THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Mniej Kosztuje Uczyć Się w Młodości, Niż Znosić Wstyd Ignorancji w Starości.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 86. ŚRODA, DNIA 12-GO KWIETNIA, (WEDNESDAY, APRIL, 12), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

P. A. NASH NASTĘPCĄ CERMAKA

SPRAWA REWIZJI GRANIC NA KON. W WASHINGTONIE.

MacDonald Chce Usunąć w Ameryce Wszystkie „Bolączki".

Londyn, 12. kwietnia. — Prezydent Roosevelt i premjer angielski MacDonald, kiedy przystąpią w przyszłym tygodniu w Washingtonie do konferencji, omawiać będą wszystkie sprawy, polityczne i ekonomiczne, jakie świat ma przed sobą do rozwiązania.

Na zapowiedzianej konferencji MacDonald - Roosevelt, która poprzedzi inne konferencje z przedstawicielami innych państw, zaproszonych do Washingtonu, omawiane będą następujące sprawy:

— Uregulowanie sprawy długów z okresu przed zawieszeniem broni i po zawieszeniu broni.

— Rewizja ceł.

— Finanse międzynarodowe, wymiana i ekonomja.

— Ogólna sprawa rozbrojeniowa, jak również poszczególne plany rozbrojenia, przedstawione dotychczas przez różne państwa.

— Ogólnoeuropejska sytuacja polityczna, łącznie z ustawami Traktatu Wersalskiego.

Premjer MacDonald starać się będzie przedewszystkiem przedstawić prez. Rooseveltowi swój punkt widzenia na wymienione powyżej kwestje, jak również będzie chciał wysądować opinję prez. Roosevelta i wreszcie uzgodnić oba poglądy, aby po powrocie do Europy ruszyć z miejsca całą maszynę.

W Londynie nie wiedzą dotychczas, czy prez. Roosevelt będzie chciał omawiać kwestję Traktatu Wersalskiego.

Niemcy i Austrja Poruszą w Rzymie Sprawę „Unji".

W Środkowej Europie Panuje Wielki Ruch Przedświąteczny.

Wiedeń, 12. kwietnia. — W państwach środkowej Europy panuje od kilku dni wielki ruch polityczny, jak gdyby zależało dyplomatom, aby ważne sprawy polityczne załatwić przed świętami Wielkanocy.

Austrjacki kanclerz Dollfuss przybył dzisiaj do Rzymu. Pułk. Józef Beck, polski minister spraw zagranicznych, składa wizyty Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji. Specjalna misja rumuńska przybyła do Pragi w celu wydostania klucza do depeszy szyfrowej w sprawach wojskowych, wykrytej w skandalu amunicyjnym Skody. Rosja, będąc pomocną przy pogrzebaniu planu paktu czterech mocarstw Mussoliniego, stara się teraz wykorzystać sytuację dla siebie w państwach Małej Ententy, w Polsce i we Francji.

Specjalna delegacja prasowa Węgier znajduje się w drodze do Rzymu, gdzie już kanclerz Dollfuss i wicekanclerz Rzeszy, von Papen konferują w sprawach dotyczących Węgier i ich sojuszników. Węgry obawiają się, że przedstawiciele Niemiec i Austrji w czasie ich nieobecności, mogą dojść do jakiegoś porozumienia kosztem Węgier.

Dowiedziano się wczoraj, że kanclerz Dollfuss i wicekanclerz Niemiec von Papen poza innymi planami, posiadają zamiar wytargować w Rzymie zezwolenie na plan „anschluss'u", przeciw któremu Francja i Włochy stanowczo się sprzeciwiły. Obecnie, jeżeli Austrja i Niemcy przedłożą Mussoliniemu jakieś korzystne warunki, Il Duce gotów się zgodzić na „anschluss", mając również na względzie pokrzyżowanie planów Paryża. W kołach politycznych Austrji mówi się nawet o możliwości zawarcia jakiegoś trójprzymierza włosko - niemiecko - austrjackiego. Z przymierza takiego obecni sojusznicy Niemiec, jak Węgry, Bułgarja i Turcja nie byliby bardzo zadowoleni .

FRANCJA WYSŁAŁA POPRAWIONY PLAN MUSSOLINIEGO DO RZYMU I LONDYNU.

Paryż Przyjmuje Plan Zasadniczo, Lecz Przedkłada Poważne Zastrzeżenia.

Paryż, 12. kwietnia. — Poprawiony w Paryżu plan paktu czterech mocarstw Mussoliniego z odpowiedniem wytłumaczeniem, wysłano wczoraj do Rzymu i do Londynu. Francja zasadniczo godzi się na współpracę czterech mocarstw, lecz przedstawia innym mocarstwom poważne zastrzeżenia, które pozbawiają oryginalny plan mocy, jaką posiadał. Oto, jak Francja wyobraża sobie współpracę czterech mocarstw:

1.—Współpraca czterech mocarstw, którzy są stałymi członkami Rady Ligi Narodów w przekonaniu, że Traktat Lokarneński będzie nadal obowiązującym.

2.—Nie może być mowy o narzucaniu przemocą warunków państwom mniejszym.

3.—Pakt obecny musi być całkowicie sharmonizowany z ustawami i prawami Ligi Narodów.

4.—Pakt czterech mocarstw musi być również w zgodzie z paktem nieagresji i antywojennym Kellogg'a.

5.—Ustawy paktu nie mogą przewidywać przymusowej rewizji traktatów pokojowych, jako warunku porozumienia.

6.—Faktem jest, że paragraf 19 ustaw Ligi Narodów przewiduje rewizję traktatów pokojowych, lecz tylko w wypadku, jeżeli sprawa zgodna jest z artykułami 10, 11, 12, 15 i 16, które określają prawa członków Ligi Narodów.

Mussolini po otrzymaniu poprawek swego planu, zrobionych w Paryżu, skorzysta niezawodnie z obecności w Rzymie przedstawicieli Niemiec i razem z nimi przestudjuje propozycje Francji.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Sześciu Anglików, aresztowanych w Moskwie pod zarzutem sabotażu przeciw rządowi Stalina, znajduje się w trudnem położeniu. Wm. MacDonald, jeden z aresztowanych, będzie miał bardzo trudną przeprawę, gdyż — jak oświadczają władze sowieckie — tajna policja sowiecka posiada dokumenty, stwierdzające, że MacDonald jest agentem tajnej służby angielskiej.

* * *

Jeden miljard dolarów w złocie lub też w złotych certyfikatach ,znajduje się dotychczas w kieszeniach paskarzy złota.

* * *

George Bernard Shaw, irlandzki autor, humorysta i dramaturg, w pierwszem swojem przemówieniu publicznem w operze Metropolitan w New Yorku powiedział, że od Stanów Zjedn. zależy stworzenie przewodnictwa, któreby uratowało cywilizację od ruiny i zaproponował, aby Ameryka zerwała z "przestarzałą" konstytucją, — zbudowała nową, opartą na czysto amerykańskich potrzebach, aby upaństwowiła swoje banki i zniszczyła potęgę finansistów, a wreszcie, aby zmazała długi wojenne. Prezydent Roosevelt reprezentuje w jego opinji nowy, potrzebny typ w amerykańskiem życiu politycznem i że jest on "gwałtownie przeciwny konstytucji." Shaw ostrzegł, że Prezydent Roosevelt może przy końcu swojej kadencji dać powód do "tak wielkiego rozczarowania, jak p. Hoover," jeżeli będzie krępowany w rządzeniu przez kongres i konstytucję.

* * *

Kiedy bezrobotny zamiast dbać o siebie, stara się pomagać innym bezrobotnym w wyszukiwaniu dla nich żywności lub opieki, to albo jest prawdziwym patrjotą, lub też przewidującym politykierem.

KALENDARZYK

Dziś, środa, 12-go kwietnia: — ŚŚ. Juljusza i Wiktora.

Jutro, czwartek, 13-go kwietnia: — Wielki Czwartek.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:14.
Zachód słońca o godz. 6:27.



Pogoda w Chicago i okolicy: W środę naogół pogodnie oraz cokolwiek cieplej. We czwartek częściowo pochmurno. Umiarkowany, zachodni wiatr w środę.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 2-giej po południu 48 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 7-mej rano 38 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 11 i ćwierć centa. Bondy polskie 8-proc. $62.00; bondy 7-proc. $52.75; bondy 6-proc. $54.50.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

NA ZLOT.



Trustys Caldwell Domaga Się Zamknięcia Szkół Miejskich.

Około 2,000 Nauczycieli i Nauczycielek Przed Radą Szkolną.

Trustys Rady szkolnej, M. Wallace Caldwell wczoraj wieczorem oznajmił, że od innych członków tejże Rady dzisiaj domagać się będzie natychmiastowego zamknięcia wszystkich szkół miejskich.

"Jestem przekonany, że nauczycielom i nauczycielkom dzieje się wielka krzywda," powiedział p. Caldwell. "Pracownicy miejscy otrzymali część swoich pensyj, ale nauczyciele i nauczycielki nic nie dostali. Uważam także, że niesprawitdliwie wydano miljony dolarów na zapomogi dla bezrobotnych, gdy zaś nauczyciele i nauczycielki znajdujący się w wielkiej potrzebie nic nie dostają.

"Dla zarządu pozostaje zatem nic więcej jak tylko zamknąć wszystkie szkoły, aby każdy wiedział, jak krytyczną jest obecna sytuacja. Przedstawię dzisiaj rezolucję domagającą się zamknięcia szkół, która mam nadzieję zostanie przeprowadzona."

Wczoraj wieczorem krążyły pogłoski, że rezolucja taka może być na dzisiejszem zebraniu przeprowadzona.

Superintendent szkół William J. Bogan, który bawi w Washingtonie szukając drogi wyjścia z tej niemiłej sytuacji i stara się o pozyskanie od rządu gotówki na spłacenie pensyj pracownikom szkolnym, także przypuszcza, że rezolucja p. Caldwella może dziś być przeprowadzona, a to w celu zwrócenia uwagi rządu na sytuację chicagoską.

Wczoraj około 2,000 nauczycieli i nauczycielek szturmem dostało się do biur Rady szkolnej w "Builders" budynku, pnr. 228 North La Salle ulica, a do dopiero po wyłamaniu drzwi zewnętrznych do biura Orville J. Taylora, prezesa.

Nagle zaskoczony, w odpowiedzi na różne zarzuty i pytania, p. Taylor zawołał: "Czy chcecie, aby szkoły chicagoskie zamknięto?"

"Tak!" wołali zebrani. Jednogłośnie zgodzono się na zamknięcie szkół jeśli nie będzie wypłacona należna pensja

"Zamknięcie szkół jest już w programie Rady," dodał p. Taylor. "Staramy się jak możemy, aby wam przyjść z pomocą. Nie mamy funduszów na wypłacenie wam pensyj, ale dniem i nocą pracujemy, aby znaleźć jaki sposób na pozyskanie pieniędzy dla was."

Maszerujący szkolni pracownicy bawili także w biurze burmistrza aktywnego, p. Franciszka Corr'a, ale tego nie zastali, gdyż wraca on z konferencji wczoraj odbytej w Hot Springs. Z Ratusza miejskiego urządzono najazd na biura Rady szkolnej. — Porucznik policji Mike Mills powiada, że w szeregach maszerujących zauważono kilkunastu agitatorów "czerwonych." Gdy ci zauważyli, że są pod okiem policji, wystąpili z szeregów, ale nadal swoją agitację prowadzili postronnie.

Pozatem co się wczoraj działo w biurze prezesa Taylora gromadka pracowników szkolnych weszła do biura adwokata Rady, Franciszka S. Ridgheimera, a gdy on nie chciał do zebranych przemawiać, jeden z obecnych nauczycieli zawołał: "Zabierzemy i ciebie."

"Niema między wami mężczyzny tak wielkiego, aby to mógł dokonać," odrzekł zagniewany adwokat. Wrócono znów do biura prezesa Taylora. "Czemu nie rezygnujesz," wołano.

"Moja rezygnacja już dawno oddana była tam gdzie należy," odrzekł prezes. "Radbym każdej chwili ustąpić."

Panowie Taylor i Righeimer wyszli tylnemi drzwiami, a maszerujący pozostały, aby wygłosić mowy oraz przeprowadzić dwie rezolucje.

Plan Zniżenia Podatków o 15 Procent z 1931 r. Napotyka Na Trudności.

Wkrótce po wydaniu decyzji w sprawie podtrzymania uchwały przez stanową komisję podatkową w sprawie zniżenia podatków realnościowych o 15 procent z 1931 r. powiatowej komisji apelacyjnej dla podatków, ta sama komisja stanowa wydała drugie oświadczenie, w którem zaznacza, że tak komisja stanowa, jak również powiatowa komisja apelacyjna będą musiały przyjmować zażalenia innych właścicieli realności w Chicago, należących do innych klas, aniżeli do wyszczególnionych w oświadczeniu komisji stanowej. Idzie tu przedewszystkiem o zmniejszenie podatków o 15 procent, zaległych od 1931 roku na małych domach i małych budynkach apartamentowych.

Decyzji tej sprzeciwia się przedewszystkiem assesor J. L. Jacobs, który twierdzi, iż pozostaje przy oryginalnym planie komisji apelacyjnej, jak również, że nie godzi się ze stanowiskiem komisji stanowej. Jacobs oświadczył, że stanowiska swego w tej sprawie nie zmieni, aż otrzyma wyraźne polecenie od prokuratora generalnego, Kernera, że decyzja komisji stanowej jest legalna.

Jacobs twierdzi dalej, że procedura podatkowa, jaką powzięły obie komisje, powiatowa i stanowa, jest nielegalna, gdyż nie pytano prokuratora general nego, czy rzecz taką można zgodnie z ustawami przeprowadzić.

Jeżeli decyzje obu komisyj uznane będą za legalne, do czego dążą wielkie firmy, sprawa nieuregulowanych dotychczas podatków z lat 1928, 1929 i 1930 powróci ponownie do sądu powiatowego w celu ponownego oszacowania danych własności realnościowych i w celu ustalania nowych, zniżonych sum podatkowych. Przeważna część właścicieli realności uiściła się już z podatków z tych lat, a jeżeli władze dopuszczą do ponownej rewizji, to nietylko ci, którzy dotychczas nie zapłacili tych podatków, lecz również i ci, którzy je zapłacili zgłoszą swe pretensje i zażądają rewizji podatków już zapłaconych. W ten sposób biura podatkowe zawalone zostaną ponownie sprawami podatkowemi i może upłynąć kilkadziesiąt lat, nim kwestja tych podatków będzie definitywnie załatwiona.

RADA MIASTA OBIERZE GO JUTRO MAYOREM.

Sexton Może Go Wyręczać w Obowiązkach.

Patrick A. Nash, przywódca partji demokratycznej, będzie jutro obrany przez radę miejską mayorem miasta Chicago. Aldermani zbiorą się na specjalnej sesji o godz. 2. po południu, aby mu dać niedokończoną kadencję zmarłego mayora A. J. Cermaka. Będzie on służył do kwietnia, 1935.

Nash, któremu grupa przywódców z rady miejskiej ofiarowała zaszczytne stanowisko burmistrza podczas Wystawy Wszechświatowej, powiedział wczoraj, że nie chce tego urzędu, że jednak w interesie harmonji partyjnej może się zdecydować przyjąć. Przywódcy organizacji demokratycznej pozostawali wczoraj pod silnem wrażeniem, że p. Nash przyjmie. Jego ostateczna decyzja będzie wiadoma dzisiaj.

Jeżeli zostanie burmistrzem, p. Nash powiada, że jako warunek postawi dodanie mu asystenta, któryby wyręczał go w takich sprawach, jak np. przewodniczenie na posiedzeniach rady. Sądzi on, że legislatura może przeprowadzić odpowiednią ustawę. W związku z tem wymieniają w kołach politycznych rzecznika miejskiego W. H. Sextona, jako pomocnika p. Nash'a.

Czynny mayor F. J. Corr otworzy posiedzenie rady zaraz po stwierdzeniu kworum i złoży swoją rezygnację. Nominację p. Nash'a na mayora zgłosi kierowniczy komitet rady miejskiej, którego członkowie wyjechali wczoraj z Hot Springs, Ark., gdzie układali listę komitetów aldermańskich dla nowej rady.

P. Nash, który objął po zmarłym mayorze Cermaku stanowisko przywódcy partji demokratycznej w powiecie i w Krajowym Komitecie Demokratycznym, grał wybitną rolę w organizacji partyjnej od 30 lat i jest jedynym pozostałym członkiem piątki wodzów demokratycznych: Hopkins-Sullivan-O'Malley, Brennan-Nash.

Izba Obniża Stanową Opłatę Piwną Do $50.

Obcina Pensje Sędziów i Urzędników Stanowych.

Springfield, Ill., 12. kwietnia. Forsowany przez gub. Hornera bil o koncesjach i regulowaniu sprzedaży piwa, najbardziej sporny projekt na bieżącej sesji ustawodawczej, wywołał wczoraj nowy tumult w Izbie.

Wywołany ponownie do drugiego czytania, został zmieniony przez siły administracji przez obniżenie proponowanej przez gubernatora stanowej opłaty licencyjnej w sumie $100, do $50. Zmianę przeforsował marszałek Roe mimo głośnej opozycji republikanów. Wśród głośnej wrzawy, marszałek odroczył sesję.

Odroczenie przyszło podczas głosowania w sprawie drugiej poprawki, złożonej przez posła McCarthy'ego, któraby wyeliminowała kontrolę stanową nad wyszynkami piwa.

Poprzednio zgodzono się, że stan będzie ściągał podatek 3 centów od galona piwa i że nie będzie żadnej poprawki przewidującej opcję lokalną.

Izba przeprowadziła dwa bile z programu ekonomji Burnsa, mające oszczędzić stanowi $15,000,000 rocznie. Jeden obcina pensje sędziów najwyższego sądu z $15,000 do $12,000 rocznie. Drugi obniża pensje urzędników stanowych jak następuje: wice-gubernator, z $5,000 do $2,500; sekretarz stanowy, audytor, skarbnik, superintendent szkół i prokurator generalny, z $10,000 do $7,500 i sędziowie sądów obwodowych i wyższego, z $8,000 do $6,600.

W senacie, bil Huebsch'a, dający sądowi powiatowemu w Cook władzę robienia nowych asesmentów w skargach podatkowych odesłano do komisji sądowniczej.

Autor projektu powiedział, że „bil jest zupełnie dobry, jeżeli ludność ma zaufanie do sędziego powiatowego" i że on, osobiście, ma największe możliwie zaufanie do sędziego powiatowego E. K. Jareckiego, który sprawy podatkowe prowadzi sprężyście i skutecznie.

30-GODZINNY TYDZIEŃ PRACY MA POPARCIE BIAŁEGO DOMU.

Rychła Akcja Kongresu Oczekiwana.

Washington, 12. kwietnia.— Projekt 30-godzinnego tygodnia pracy w przemyśle posiada aprobatę administracji Roosevelta i oczekuje się, że odnośny bil, przyjęty już w senacie, szybko przejdzie w Izbie i dostanie podpis Prezydenta.

Sekretarka pracy Frances Perkins oznajmiła wczoraj po posiedzeniu gabinetu w Białym Domu, że zjawi się dzisiaj przed poselską komisją pracy, aby opowiedzieć się za projektem z różnemi poprawkami.

P. Perkins i sekr. handlu Roper byli przydzieleni przez Prezydenta Roosevelta do przestudjowania propozycji po jej przeprowadzeniu w senacie. Projektowane poprawki mają na widoku większą praktyczność w zastosowaniu planu.

Bil, uważany za jeden z najradykalniejszych robotniczych projektów ustawodawczych, posiadających poparcie rządu, przewiduje w swej obecnej formie, że przez nadzwyczajny okres dwuletni z handlu międzystanowego będą wykluczone artykuły produkowane przez robotników pracujących więcej niż sześć godzin dziennie lub więcej niż pięć dni w tygodniu.

Łamiący prawo byliby karani grzywną nie mniejszą jak $200, lub więzieniem do trzech miesięcy, względnie grzywną i więzieniem. Prawo weszłoby w życie w 30 dni po podpisaniu przez Prezydenta.

Jak Się Poprawia Konstytucję Stanów Zjednoczonych.

Poprawka do Konstytucji Stanów Zjednoczonych, przenosząca dzień inauguracyjny na 20go stycznia i obalająca krótką sesję Kongresu po listopadowych wyborach na Prezydenta, stała się prawomocną i jako taka weszła do Konstytucji dnia 8go lutego b. r. Nieco później, tego samego miesiąca, Kongres przedłożył wszystkim stanom nową poprawkę, proponując obalenie 18 poprawki, która zaprowadziła w całym kraju prohibicję w roku 1919.

Obecnie prowadzona jest ożywiona dyskusja na temat, w jaki sposób powinno się otrzymać ratyfikację anty prohibicyjnej poprawki. Artykuł 5 Konstytucji opiewa, że poprawka do Konstytucji staje się wówczas prawem, "gdy jest zatwierdzona, czyli ratyfikowana przez legislatury trzech czwartych wszystkich stanów, albo przez konwencje w trzech czwartych stanów, stosownie do tego, który z tych sposobów zaleci Kongres." Dotychczas nie praktykowano jeszcze ratyfikacji poprawek przez stanowe konwencje. Ale obecnie jest dużo zwolenników w Kongresie tego sposobu ratyfikacji, gdyż ich zdaniem zadecydowałoby to całe zagadnienie prohibicyjne w przeciągu kilku miesięcy. Z drugiej jednak strony podnoszą się głosy, że Kongres nie powinien przyspieszać tej sprawy i wywierać odpowiedniego nacisku na stany, a przynajmniej powinien dać im wybór, czy chcą ponieść odpowiednie koszta i zwołać specjalne w tym celu konwencje, czy też załatwić się z poprawką w legislaturach. Ten drugi sposób jest powolniejszy, gdyż często sporo czasu upływa pomiędzy jedną, a drugą sesją legislatury. Bądź co bądź sprawa prohibicji przeniosła się obecnie do poszczególnych stanów, które mają moc zatwierdzenia poprawki, lub też odrzucenia jej.

Konstytucja, przyjęta w roku 1789, obejmowała tylko 7 artykułów, które określały podstawowe zasady i pełnomocnictwa poszczególnych gałęzi rządu federalnego, a mianowicie ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej. Opracowana dla małego rolniczego kraju, o ludności, wynoszącej mniej niż cztery miljony osób, Konstytucja w oryginalnem brzmieniu była — z małemi tylko zmianami — podstawowem prawem rozrastającego się ustawicznie narodu, którego liczebność przekroczyła obecnie 120 miljonów. By zastosować się do zmieniających się warunków ekonomicznych i społecznych w przeciągu półtora wieku, kraj ten zrobił dobry użytek z artykułu 5 Konstytucji, w którym twórcy tej Konstytucji mądrze przewidzieli i zastrzegli, że następne pokolenia mogą zmienić podstawowe prawa kraju, jeżeli dwie trzecie Kongresu, lub dwie trzecie legislatur stanowych zaproponują poprawkę, która stać się może prawem i częścią Konstytucji po zatwierdzeniu jej przez trzy czwarte wszystkich stanów. Od czasu zebrania się pierwszego Kongresu do chwili obecnej przeszło dwa tysiące różnych poprawek do Konstytucji było projektowanych. Projekty te były odzwierciedleniem zasadniczych zmian ekonomicznych i społecznych, jakie zachodziły w Stanach Zjednoczonych od roku 1787. Wyjaśniają one również, dlaczego Konstytucja Stanów Zjednoczonych przetrzymała tak długie czasy, w których upadały rządy, dynastje i konstytucje w innych krajach.

DEPRESSION ALSO MAKES STRANGE BEDFELLOWS



Podstawowe Prawa (Bill of Rights)

Konstytucja taka, jaka była przyjęta w oryginalnem brzmieniu w roku 1787, była rezultatem pracy kilku wybitnych umysłów i była równocześnie kompromisem dwóch sprzecznych prądów myśli filozoficznej o formie i zadaniach rządu. Niektórzy z 55 delegatów do Konwencji Konstytucyjnej byli tego przekonania, że najlepszem wyjściem było zorganizowanie stanów Nowej Anglji, a następnie stanów środkowo atlantyckich i południowych w trzy odrębne konfederacje. Hamilton jednak agitował usilnie za tem, by stworzyć silny rząd federalny, w którym Prezydent i Senatorzy powinni zajmować stanowiska dożywotnie. Benjamin Franklin proponował, by całą moc ustawodawczą nadać jednej tylko izbie i by się zupełnie obejść bez Senatu, a Madison przemawiał znów usilnie za tem, by Najwyższemu Sądowi nadać moc weta co do wszystkich uchwał Kongresu. Z tych sprzecznych dążeń i poglądów przygotowano w końcu Konstytucję kompromisową, którą podpisało zaledwie 39 delegatów z liczby 55. Konstytucja ta została zatwierdzona przez 11 tylko stanów i to po zaciętej walce. Stany North Carolina i Rhode Island odmówiły zatwierdzenia, domagając się włączenia wielu poprawek. W wielu stanach panował sentyment, że Konstytucja federalna nie była w zgodzie z Deklaracją Niepodległości, gdyż nie gwarantowała praw zasadniczych, które wywalczyły sobie kolonje od Anglji w krwawej walce.

Aby zadość uczynić tym żądaniom, pierwszy Kongres zaproponował 10 poprawek, obejmujących prawa zasadnicze ludności, a które wywalczone były w Anglji pod koniec wieku 17 i znane były jako "The Bill of Rights". W grudniu 1791 roku te 10 poprawek zatwierdzone przeszły do Konstytucji i opiewają one jak następuje —

1. Wolność wyznania religijnego, mowy i prasy, wolność spokojnego zgromadzenia się i wnoszenia petycyj.

2. Wolność noszenia broni.

3. Zabezpieczenie właścicieli domów przed kwaterowaniem żołnierzy w ich domach w czasie pokoju.

4. Zakaz przeszukiwania i zabierania przedmiotów bez warantu.

5. Oskarżone osoby mają zagwarantowaną rozprawę sądową przed ławą przysięgłych. Własność prywatna nie może być odebrana przez czynniki rządowe "bez sprawiedliwego odszkodowania".

6. Zagwarantowanie szybkich, publicznych i bezpartyjnych rozpraw sądowych w sprawach kryminalnych.

7. Zagwarantowanie rozpraw sądowych przed ławą przysięgłych w sprawach, opartych na prawie zwyczajowem (common law).

8. Zakaz żądania nadmiernych kaucyj, wydawania nadmiernych kar i karania w sposób nieludzki i niezwykły.

9. Zastrzeżenie narodowi praw, których nie oddał jeszcze w ręce rządu federalnego.

10. Zastrzeżenie praw dla poszczególnych stanów, których się jeszcze nie zrzekły na rzecz rządu federalnego.

Oprócz tego w tym samym mniej więcej czasie przyjęto jeszcze dwie poprawki. A mianowicie jedenastą poprawkę przyjęto w roku 1798, która zastrzega, że proces sądowy obywatela jednego stanu przeciwko drugiemu stanowi, a także skarga cudzoziemca przeciwko stanowi nie może być roztrzygana w sądzie federalnym. Poprawka dwunasta, zatwierdzona w roku 1804, zastrzega, że członkowie Kolegjum Elektoralnego głosować będą na obu kandydatów, a mianowicie na Prezydenta i Wiceprezydenta.

Konstytucja razem z temi poprawkami pozostała nietknięta aż do czasu wybuchu Wojny Domowej. Po zwycięstwie Północy nad Południem trzy poprawki weszły do Konstytucji. Trzynasta poprawka nazawsze obaliła niewolnictwo w Stanach Zjednoczonych. Poprawka 14 rozciągnęła prawa obywatelskie na wszystkie osoby, urodzone, czy naturalizowane w Stanach Zjednoczonych, obalając w ten sposób pierwotną decyzję Najwyższego Sądu, że murzyni nie mogą być obywatelami. Poprawka ta zabrania również każdemu stanowi "pozbawiania kogokolwiek życia, wolności, lub własności bez odpowiedniego procesu sądowego." Poprawka 15 zakazuje wyróżniania w życiu politycznem kogokolwiek "z racji pochodzenia rasowego, koloru, czy poprzedniego niewolnictwą".

Po Wojnie Domowe upłynęło znów dużo czasu, zanim zaczęto przyjmować poprawki do Konstytucji. Wszystkie następne poprawki weszły do Konstytucji za życia obecnej generacji, świadcząc o doniosłych zmianach ekonomicznych i społecznych, a także o nowem ustosunkowaniu się obu płci w życiu politycznem, i o wysiłkach, zmierzających do zmodernizowania i uproszczenia czynności rządowych.

Szesnasta poprawka, zaproponowana w roku 1909 była zatwierdzona dopiero w roku 1913. Nadawała ona Kongresowi moc opodatkowywania dochodu i była radykalnym krokiem w tym kierunku, umożliwiając w ten sposób rządowi nakładanie podatków, jakie obecnie obowiązują. Poprawka 17, również zatwierdzona w roku 1913, wprowadziła w życie reformę za którą oddawna w tym kraju agitowano, a mianowicie wybory Senatorów w powszechnem głosowaniu ludu, zamiast przez poszczególne legislatury stanowe. Następną z kolei poprawką, a mianowicie 18, była poprawka w sprawie prohibicji, zakazująca fabrykowania, sprzedaży i transportowania rozpalających napojów. Poprawka ta była zaproponowana w roku 1917, a zatwierdzona w roku 1919. Uchwałę co do zniesienia tej poprawki przeprowadził niedawno temu Kongres. W roku 1920 została zatwierdzona 19 poprawka do Konstytucji, nadająca równouprawnienie polityczne kobietom, odgrywającym coraz większą rolę w życiu narodu ekonomicznem, społecznem i politycznem. Poprawka ta usuwa wszelkie przeszkody do głosowania z racji płci. Ostatnia poprawka a mianowicie 20, która została świeżo zatwierdzona, zastrzega, że nowy Kongres będzie się zbierał na sesję raz do roku z dniem 3 stycznia, w dwa miesiące po wyborach, zamiast czekać trzynaście miesięcy jak dotychczas bywało, a następnie, że termin urzędowania Prezydenta i Wiceprezydenta ma się odtąd kończyć w dniu 20go stycznia, zamiast 4go marca.

Najmniej 36 stanów musi zatwierdzić poprawkę, by mogła się stać częścią Konstytucji.

— Dzień dobry panu! Nie widziałem pańskiej żony już od dłuższego czasu.

— Bardzo mi przyjemnie; ja też jej nie widziałem...

Z Klubu Polskich Kobiet 14ej Wardy.

Na ostatniem posiedzeniu Klubu Polskich Kobiet 14 wardy i 4go dystryktu senatorjalnego — odbytem dnia 20 marca, było przeszło sto członkiń, a także zapisało się wiele nowych członkiń. Przeprowadzono wiele ważnych spraw, dotyczących obywatelstwa polskiego w tej dzielnicy.

Zakupiono również biurko dla reprezentanta do Legislatury p. Jana C. Kluczyńskiego, jako dar od członkiń Klubu.

Bardzo ważne posiedzenie naszego Klubu odbędzie się w poniedziałek, dnia 17go kwietnia, w lokalu własnym pod numerem, 5111 So. Ashland avenue. Po załatwieniu ważnych spraw podana będzie kawa i ciasta.

Vera Detloff, prezeska.
G. M. Potocka, korespond.

Z POLSKIEGO LEGJONU WETERANÓW AMER. NA STAN ILL.

W czwartek wieczór dnia 6go kwietnia, b. r. w sali Mackiewicza, 3312 S. Morgan ul., przy dobrej chęci weteranów polskiego pochodzenia, z dzielnicy Bridgeport powstał nowy posterunek liczący przeszło 40 członków.

Na pierwszem posiedzeniu przewodniczył J. Wojciechowski a sekretarzował C. Colt. — Przewodniczący przedstawił cele i zadania P. L. W. A. i przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Komendantem został W. Zalewski; wicekomendantem J. Borucki; adjutantem C. Colt; kasjerem W. Jaskowski; marszałkiem J. Perliński.

Kolejno przemawiali i zachęcali nowych członków do owocnej pracy: J. W. Zdebski, A. Zajkowski, J. A. Stanek, który obiecał wydrukować posterunkowi potrzebny materjał, rzecznik A. M. Pallasch, J. C. Malik, S. A. Halick, J. V. Lachcik i J. Gospodarek.

*

Zarząd Centralny P. L. W. A., Zarząd Stanowy na Illinois i Z. C. Legjonu Pań przeniósł się do nowego biura pnr. 1670 W. Division ul., 2gie piętro, nad apteką Wiśniewskiego. Zarząd Centralny P. L. W. A. Stanowej Kwatery i X. C. Legjonu Pań, serdecznie zapraszają weteranów, panie i przyjaciół do zwiedzenia nowej kwatery. Biuro otwarte co wieczór od 7ej do 10tej, z wyjątkiem niedziel.

*

Następne posiedzenie Z. C. P. L. W. A. odbędzie się w piątek, dnia 21-go kwietnia, b. r. w kwaterze nowej pnr. 1670 W. Division ul. o 7:30 wieczorem. Obecność jest pożądaną z powodu ważnych spraw.

A TO ZŁAPAŁ TATUSIA NA SŁOWIE.

— Tatusiu, czy to prawda, że za złe uczynki trzeba innym odpłacać się dobrymi uczynkami?

— Tak mój synu!

— W takim razie poproszę cię o dwa franki na ciastka bo potłukłem twoje okulary...

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

ISKIERKI MIEJSKIE.

— **Ralph O'Hara** organizator unji operatorów maszyn filmowych i morderca Fred Osera, zamknięty został w celi więziennej do czasu aż sędzia Fardy uwolni go po nałożeniu na niego kaucji. Adwokat Michał Ahern, obrońca O-Hary domagał się natychmiastowej rozprawy, ale bez skutku. Sędzia Fardy naznaczył dzień 10go maja na przesłuchy

— **Pani Estera Sally Post**, zastrzeliła się przedwczoraj po południu w swojem mieszkaniu pnr. 510 West 70ta ulica. Jej mąż Karol powiedział policjantom, że często kłócił się z żoną, a to dlatego że nie mógł znaleźć pracy.

— **Wincenty McCourt**, od lat ośmiu naczelny klerk w biurach Rady szkolnej przedwczoraj skazany był na dziesięć miesięcy więzienia za konspirację. Wyrok wydał sędzie Michał Feinberg. Robert Devine i Daniel La Fonde z Midlothian, chłopacy, którzy spieniężali wydane im przez klerka McCourta przekazy nauczycielek skazani także byli każdy na 45 dni więzienia.

— **Adwokat Ant. J. Schmidt**, lat 48, były asystent doradcy korporacji przedwczoraj skazany był na więzienie od roku do lat czternaście i odesłany do Joliet za fałszerstwo. Wyrok ten wydał sędzia Filip L. Sullivan, przed którym odbyły się przesłuchy bez udziełu ławy przysięgłych.

— **Pani Alicja Barnes**, lat 43, utopiła swego siedmioletniego synka Jackie, w wannie kąpielowej w jej domu pnr. 7903 Sunset Drive, w Elmwood Park poczem usiłowała popełnić samobójstwo przez zaczadzenie się gazem. Panią Barnes przewieziono do szpitała Belmont.

— **Policjant William Ludwig** lat 45, z pnr. 1404 South 14ta avenue w Maywood przedwczoraj umarł na wadę serca. Był on wice-prezesem stowarzyszenia policyjantów p. n. „Forest Police Benevolent Association.

— **James Pappas**, lat 37, z hotelu Royal, róg Halsted i Congress ulic i Harry Johnson, lat 38, z np. 616 Madison ulica przekazani byli ławie wielkoprzysięgłych po nałożeni na każdego z nich kaucji sumie $60,000 przez sędz Mateusza Hartigana, przed k rym stawali oskarżeni o dok nanie 12 rabunków.

— **Porucznik Edward Red** z policji parkowej na połudn niowej stronie miasta zamiano wany został szefem policji na wystawie wszechświatowej. Do pomocy dodano sierżanta James Flavin i dziesięciu policjantów.

— **Floyd Barnwell**, lat 24, z pnr. 62 Keep avenue w Elgin, który spędził lata w sowieckiej Rosji wrócił przedwczoraj do domu swego. Wrócił aby pomagać swojemu ojcu, Dawidowi Barnwell, kontraktorowi, w jego interesie. W czasie nieobecności Floyda ojciec stracił zwrok kompletnie.

NABOŻNA.

Kasia: To niegrzecznie z jej strony telefonować do mnie w czasie nabożeństwa!

Przyjaciółka: Może ona wie, że do kościoła nie chodzisz?

Kasia: Ale mogłaby przynajmniej być na tyle taktowną, by przypuszczać, że chodzę...



SUKIENKA Z PODWÓJNEMI RĘKAWKAMI.
Modełko 594.

Zamówić można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 3¾ jarda 39 calowej materji.

ODPOWIEDNIA SUKIENKA DO SZKOŁY.
Modełko 597.

Nabyć można w wielkościach 8, 10, 12 i 14 lat. Na wielkość 8 potrzeba 2½ jarda 35 calowej materji i 1¼ jarda ¾ calowej taśmy do obszycia.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr...............

Wielkość ....

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

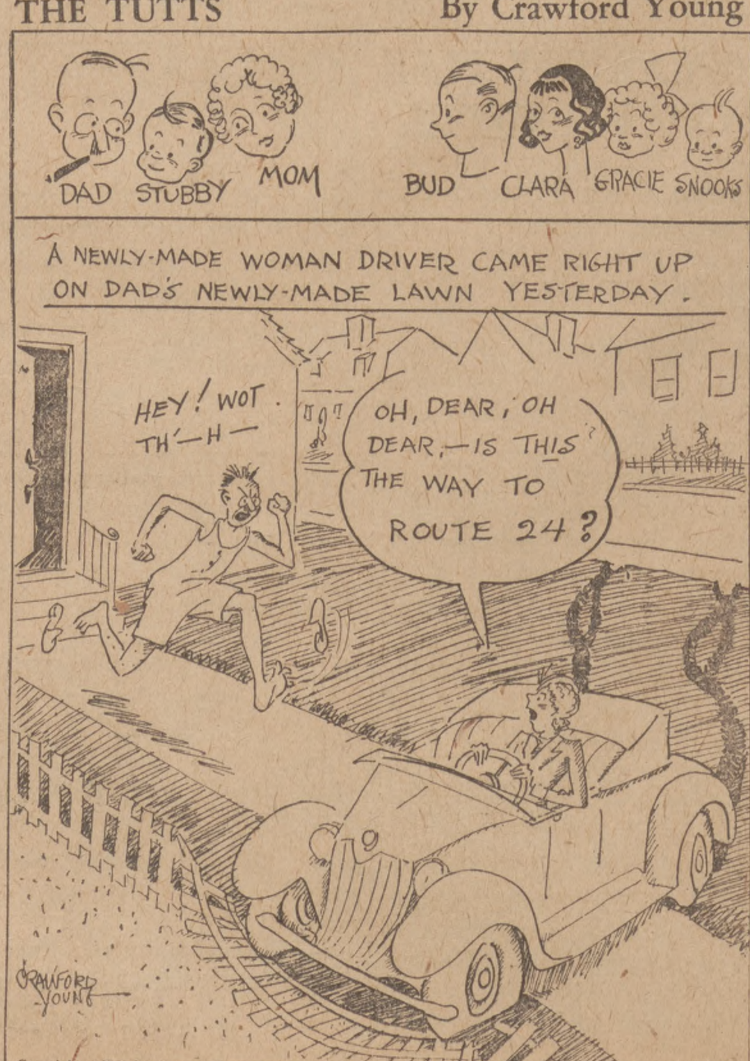
SEZ YOU

	True	False	Score
1. Small beer is beer with a high alcoholic content			
2. Abraham Lincoln's favorite poem was "The Wreck of the Hesperus"			
3. The right bank of a river is the bank to the right of a person looking down stream			
4. The word science does not appear in the Bible			
5. When used in legal documents the letters "SS" are the abbreviation of the Latin word scilicet, which means to wit, that is to say, namely			
6. The Coolidge dam is in the Gila river, Arizona			
7. A sonnet has fifteen lines			
8. The highest point in North America is Mt. McKinley in Alaska			
9. The Connecticut river empties into Chesapeake bay			
10. William Woodin, secretary of the treasury, is a poet			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.

THE TUTTS By Crawford Young



PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca
Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM CZWARTY.

W Lidze Narodów i w Walce Nieustannej o Dobre Imię Polski i o Jej Umocnienie.

(Ciąg dalszy)

XIII.

W UZNANIU WSPÓŁPRACY NARODOWEJ WYCHODŹTWA.

Jednym z najpiękniejszych objawów naszego życia na Wychodźtwie, to szczera i głęboka miłość dla kraju u osiadłych tu rodaków. Wdzięczni za przytułek i zdecydowani z wszystkich sił bronić ideałów i potęgi przybranej Ojczyzny, z niezrównaną serdecznością, odnosili się zawsze Wychodźcy polscy do stron swych rodzinnych, posyłając tam swoje oszczędności i wzorując życie swoje na starodawnych zwyczajach narodowych. Stąd osady polskie w Ameryce rozmnażając się z biegiem czasu aż do liczby osiemset, organizowały się wszędzie około kościoła i szkoły polskiej i pod sztandarami wielkich naszych narodowych organizacyj. Jeśli w większych ogniskach robotniczych tworzyły się radykalniejsze nawet ugrupowania, nie podnosiły one w rzeczywistości nigdy głosu przeciw owym podstawom narodowego poczucia. Ze spokojem i bez uprzedzeń rozpatrując dzieje Wychodźtwa, można słusznie stwierdzić, że niepokoje i zaburzenia, jeżeli jakie były, miały tu zawsze lokalny charakter i wywoływane były przeważnie gorączką temperamentu naszego i brakiem zorjentowania się w danem położeniu. Radykalizm nigdzie wśród Wychodźtwa trwałych nie mógł zapuścić korzeni.

Autorytet narodowego poczucia był zawsze wśród szerszych mas pracujących rozstrzygającym i dlatego, chociaż były wśród nas rozmaite opinje, rozbieżności nieraz pojęć i ambicje partykularne, pod względem naszego całe Wychodźtwo przedstawiało wielką jedności siłę. Obraz ten dlatego był szczególniej budującym, że przez dziesiątki lat solidarność narodowa opierała się wyłącznie na poczuciu wewnętrznem, a nie miała ani biskupów na polu kościelnem, ani władz centralnych wogóle.

Rewolucyjne prądy, które poruszyły świat cały z wybuchem wojny światowej, pogłębiając różnice orjentacyjne wśród Wychodźtwa i zaostrzając przeciwieństwa, życia narodowego nie naruszyły. Niebezpieczeństwo rozbicia się naszego na partje powstało dopiero wówczas, gdy w życie polskie rzucono nagle złowrogie pytanie: "czy zamiast ryzykować wszystko dla ideałów pełnej niepodległości, nie lepiej oprzeć się narazie o przychylne, jak się niektórym zdawało, dyspozycje niemieckiej grupy państw."

Rzucenie tego pytania wśród osad naszych w Ameryce dlatego było ogromnie niebezpieczne, ponieważ zdolne było osłabić poświęcenie ogółu naszego dla Ojczyzny i osłabić także sentyment Ameryki dla sprawy naszej niepodległości.

Paderewski był pierwszym, który z oburzeniem odrzucił wszelką myśl o kompromisach a choćby liczeniu się tylko z zaleceniami nieprzejednanych wrogów i przybywszy do Ameryki podniósł donośny głos wzywający do ratowania kraju naszego od głodu i za pełną niepodległością Zjednoczonych ziem polskich z przystępem do morza.

Dla tego programu zespolił Paderewski — jak już z poprzednich rozdziałów wiemy — na Sejmie w Detroit całe Wychodźtwo i dał mu w Wydziale Narodowym silną organizację centralną.

Na chlubę w ten sposób zespolonego Wychodźtwa podnieść należy, że nie dało się ono złamać zawziętym napieraniom na jego solidarność i patrjotyczne poczucie agitacjom z zewnątrz i trwało mimo wszystko wiernie w obronie ideałów niepodległościowych, które od czasu ujęcia steru przez Paderewskiego stały się podstawą do zrealizowania dążeń do odbudowy i zjednoczenia Polski.

Niestrudzonym, a skromnym i ofiarnym działaczom w tem wielkiem dziele Paderewskiego nie przypadło, niestety, w udziale ani nawet zrozumienia ich pracy i ofiary w kraju ojczystym.

Nie zdawano tam sobie sprawy, że w Stanach Zjednoczonych głos i stanowisko polskiego Wychodźtwa więcej u Rządu i obywatelstwa w Ameryce ważyć może, aniżeli wszystkie możliwe zabiegi własnego polskiego Rządu.

Nie doceniano czem mogłyby być dla Polski przesyłki pieniężne od rodzin do rodzin, do czego można było dojść przy współpracy kraju z Wychodźtwem.

Nie usłuchano w tem Paderewskiego.

Dopiero, gdy na urząd Ministra Spraw Zagranicznych powołany został wybitny pisarz i b. członek Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu, Marjan Seyda, zrozumiał on doniosłość zaleceń pod tym względem Paderewskiego i przez odznaczenie w myśl jego wniosków szeregu dzielnych wśród Polonji amerykańskiej pracowników, starał się dać wyraz serdecznym uczuciom Ojczyzny, dla słynnej już przez wojną nawet emigracji polskiej w Ameryce, zawsze przez historyków dla patrjotycznej swej akcji i wiernej u kraju ojczystym pamięci: czwartej jego dzielnicy.

B. Minister Spraw Zagranicznych Marjan Seyda wystosował w tej sprawie do Paderewskiego w dniu 6 października, 1923 roku, list następujący:

"Wielce Szanowny Panie Prezydencie!

"Otrzymawszy właśnie od p. Posła Skirmunta wiadomość o nadzwyczaj łaskawem i cennem poparciu przez Pana Prezydenta zabiegów naszych przy wyborach do Rady Ligi Narodów, składam Mu imieniem Rządu i mojem własnem gorące za to podziękowanie.

"Również dziękuję serdecznie za gotowość przewiezienia do Ameryki odznaczeń przeznaczonych zasłużonym w sprawie odrodzenia Ojczyzny Polakom amerykańskim i uroczystego doręczenia im tych odznaczeń w obecności Posła naszego w Waszyngtonie.

"Zwracam się do Pana Prezydenta w tej sprawie głównie dlatego, że był Pan pierwszym z tych, których wysiłki szły ku zespoleniu do pracy narodowej różnorodnych elementów naszego wychodźtwa w Ameryce, i że je Pan niełatwo zespolił, ale i do zbawczego czynu dla Ojczyzny poprowadził i przez te solidarność wychodźtwa i przez wpływ Swój cenny pozyskał Amerykę dla sprawy naszej niepodległości, oddając wiekopomną Polsce usługę.

"Jestem przekonany, że wysokie odznaczenia, jakie Rząd dla zasłużonych braci za oceanem przeznacza, będą dla nich tem droższe, że otrzymają je z rąk swego duchowego wodza, i że to jeszcze więcej wzmocni węzły ich łączności z Ojczyzną.

"Zechce Pan Prezydent przyjąć wyrazy głębokiej czci i wysokiego poważania,

(—) M. Seyda."

Wspomniane w liście tym Polskiego Ministra Spraw Zagranicznych odznaczenia przyszły istotnie wraz z dyplomami do Paderewskiego, który w asystencji Posła Rzeczypospolitej, p. Władysława Wróblewskiego i p. Konsula Generalnego Bartla de Weydenthal wśród pięknych i podniosłych uroczystości udekorował zasłużonych rodaków.

W szczególności otrzymali odznaczenia:

Krzyże Komandorskie Orderu Odrodzenia: Ks. Biskup Paweł P. Rhode, Ks. Generał Władysław Zapała, Ks. Ludwik Grudziński, Prezes Wydziału Narodowego Jan F. Smulski, następca jego w tym urzędzie Sędzia Józef F. Sawicki, Prezes Sokolstwa Dr. Teofil A. Starzyński, b. członek Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu Dr. Franciszek E. Fronczak, Skarbnik Wydziału Narodowego i Prezes Zjednoczenia Polskiego Rzymsko Katolickiego N. L. Piotrowski, Prezes Związku Narodowego Polskiego Kazimierz Żychliński, członek Komisji Wojskowej Teodor Heliński.

Krzyże oficerskie Orderu Odrodzenia otrzymali: Prezes Zjednoczenia Pol. Rzym. Kat. A. Kaźmierczak, pani Józefowa Adamowska-Szumowska, prezeska Związku Polek Emilja Napieralska, cenzor Z. N. P. Michał Błeński, wice-cenzor Z. N. P. Leopold Kościński, kongresman Jan Kleczka, Ks. Prałat Bolesław E. Góral, generalny sekretarz Sejmów Wychodźtwa Ks. Dr. Aleksander Syski, kapelan Zjednoczenia Ks. Bronisław Celichowski, znany mecenas z Baltimore Jerzy Siwiński, wybitny działacz detroicki Ks. proboszcz Lempka i członek Komisji Wojskowej p. Aleksander Znamięcki.

Krzyże kawalerskie Orderu Odrodzenia otrzymali z grona duchowieństwa w pracach patrjotycznych zawsze przodującego: Ks. Franciszek Wojtalewicz, Ks. Dr. Aleksander Pitas, Ks. Kazimierz Gronkowski, Ks. Władysław Krakowski, Ks. Wacław Kruszka, Ks. Gabrjel Kraus, Ks. Franciszek Wilamowski, Ks. Feliks Feldheim, członkowie Rady Wydziału Narodowego Dr. Bronisław Smykowski, Dr. R. J. Sadowski, sędzia F. S. Grodzki, członek Komisji Wojskowej Edward Przybysz, założyciel Związku Narodowego Polskiego Juljusz Szajnert i kasjer Związku Narodowego Polskiego Józef Magdziarz.

W roku 1926 w miesiącu kwietniu nadeszła z Warszawy druga serja na wniosek Paderewskiego odznaczonych Polaków, a mianowicie **ze Związku:** Krzyżem Oficerskim Orderu Polski Odrodzonej Marjana Stęczyńskiego, długoletniego prezesa i kierownika Kolegjum Związkowego w Cambridge Springs, Pa., Wacława Gąsiorowskiego, dyrektora tego Kolegjum, wybitnego pisarza, Franciszka Piekarskiego, marszałka pierwszego Sejmu Wychodźtwa i adwokata w Pittsburgh'u i kawalerami Orderu Odrodzenia: adwokata Leona Małka i sekr. generalnego Jana Zawilińskiego.

Ze Zjednoczenia: Krzyżem Oficerskim Orderu Polski Odrodzonej D-ra Aleksandra Pietrzykowskiego, profesora Seminarjum w Orchard Lake Romualda Piątkowskiego i aldermana Stanisława Adamkiewicza, a Krzyżami Kawalerskiemi tego orderu: Ks. Michała Domachowskiego, b. Prezesa Piotra Rostenkowskiego i redaktora naczelnego pism Zjednoczenia p. Zygmunta Stefanowicza.

Przy doręczeniu odznaczeń w hali Zjednoczenia w Chicago po oddaniu uznania każdemu z odznaczonych, zwracając się do licznie zebranych Rodaków powiedział Paderewski w odniesieniu do prześladowania polskości w Ameryce przez pewną sferę szowinistów:

"— Żyjecie w spokoju i szczęściu, zdobyliście dostatek, boście pracowali ciężko, zakładaliście szkoły, uczyliście dzieci po polsku, ale to nie przeszkadzało wam być dobrymi synami tego kraju, i spełniać obowiązki względem przybranej Ojczyzny. Było tu dobrze, aż zjawiają się ludzie ogarnięci szałem amerykanizmu, ludzie domagający się byście się wyparli mowy waszych przodków. Sądzą oni jak ów żandarm pruski, że można nicować dusze ludzkie jak się nicuje starą odzież. I znaleźli się tacy, którzy udają, że nie są Polakami. Zrozumieją swój błąd, ale zrozumieją za późno gdy będą umierać i dopiero wtedy ujrzą jasno, jak ciężko zawinili.

„Możecie być spokojni, że niema takiego prawa w Kościele katolickim, któreby pozwalało targać się komukolwiek na język wasz macierzysty. Kościół Katolicki nie jest instytucją żadnego państwa, nie jest instytucją policyjną, ale powszechną. Tym, którzy uważają amerykanizację za rzecz przymusową, powiem, że przyjdzie ona sama ale bez ucisku, bo ucisk językowy był dobry dla Prusaków, a nie dla Amerykanów.

"Ktokolwiek wyrzeka się mowy, w której matka uczyła go pierwszego pacierza, ten jest tchórzem i zdrajcą. Uczcie się języka tego kraju, bo to jest potrzebne i pożyteczne, ale mowy polskiej się nie wyrzekajcie, bo tchórz i zdrajca nie może być dobrym Amerykaninem. Tak mówi do Was człowiek, który po Polsce najwięcej Amerykę ukochał."

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z WOJCIECHOWA

Już krótki czas dzieli nas od ogólnej zabawy parafjalnej — "Wesela Wiejskiego," które będzie urządzone w niedzielę dnia 23-go kwietnia, w sali parafjalnej. Nasz niezmordowany gospodarz, X. Kaz. Gronkowski, proboszcz czyni starania, ażeby impreza ta przyniosła parafji jak największą korzyść, w czem mu chętnie pomagają życzliwi parafjanie. Sądząc z ilości sprzedanych już biletów, przypuszczać można, iż zabawa ta sprowadzi całe Wojciechowo, starszych i młodych, na miłą pogawędkę i zabawę czysto polską. Znajdzie się tam piwo i kiełbasa, a muzyka od ucha. Role państwa młodych odegrają p. Adam Ostrowski i Wera M. Felińska, ojców J. Komaniecki i Marja Slaska, wujtowstwo Alex Kopicki i Julja Kaczmarek, starostwo J. Biskup i L. Wydrzyńska, swata W. Majchrzak, druhnami będą Wasielewska, H. Felińska, J. Grzybek, W. Barcińska, J. Krupa i W. Korzeniewska. Drużbami J. Janicki, E. Zieliński, E. Gruca, A. Ostrowski, S. Swiech i B. Majchrzak. Ponieważ dochód z tej zabawy jest przeznaczony na potrzeby parafjalnej, a te w obecnych czasach są wielkie, — przeto idźmy licznie na tą zabawę.

*

Kółko lit. dram. im. Jul. Słowackiego, przygotowuje się do wystawienia pięknych sztuk, mianowicie: "Wyrodna Córka" i "Zagłoba Swatem." Przedstawienie odbędzie się w niedzielę, dnia 7-go maja, w sali parafjalnej, począwszy o godz. 7:30 wieczorem. Bilety po przystępnej cenie można nabyć od członków kółka.

*

Że śmietanka młodzieży z Wojciechowa nie przestaje garnąć się w szeregi kółka, świadczy liczny przystęp nowych członków, którzy złożyli przysięgę na ostatniem posiedzeniu a mianowicie: Józef Hudak, Zofja Krupa, Adelina Kendziorska, Natalja Nowak, Józef Strojny, Edward Szaflarski, Alojzy Ropa, Helena Momot, Anna Mikoś, Stanisława Gruca, Renetta Wasielewska, Adam Ostrowski, Janina Wąsik, Marja Kalata i Wanda Korzeniewska.

*

W pracy werbunkowej dzielnie się spisali X. W. Sekulski, moderator; A. Ostrowski, E. Gruca i Wład. Andziewicz, wiceprezes kółka, młody lecz energiczny przemysłowiec z Wojciechowa, który prowadzi zakład pogrzebowy.

*

Spodziewamy się, że na przyszłem posiedzeniu będzie drugie tyle nowych członków.

*

Na ostatniem posiedzeniu, dyrektorką muzyczną kółka zamianowaną została Helena Sadowska, która chlubnie ukończyła kurs muzyczny na uniwersytecie De Paul. Poza licznemi zajęciami w zakresie muzycznym panna Helena udziela lekcji gry na fortepianie w swoim domu ,pnr. 1624 So. Ashland ave.

*

Podczas posiedzeń kółka urządzane są ciekawe i wesołe programy przez członków. Na ostatniem posiedzeniu interesujące mowy wypowiedzieli: prezeska W. M. Felińska i F. J. Kempa.

*

Na przyszły miesiąc to jest dnia 2-go maja, kółko urządza "Święconkę" z zabawą i programem dla członków.

*

Jak w innych parafjach, tak i na Wojciechowie ceremonje Wielkiego Tygodnia odbędą się począwszy od jutra ,w tym samym porządku jak zwykle każdego roku, w których liczny udział wezmą Wojciechowianie.

Świetny Rozwój Ligi Morskiej i Rzecznej.

Póki Kropla Jest W Bałtyku Polskiem Morzem Będziesz Ty!

Pięknie odpowiadają Małopolanie na hasła rzucane nam tu przez tych, których wykołysały fale Bałtyku w ich pierwszem dzieciństwie a pieśnią jedyną, której my może i niezupełnie rozumimy, — był im tylko szum fal, gdy z każdym przypływem przynosiły ożywczy wiew a z odpływem wskazywały niejako drogę, zapraszając i wyciągając naród na szeroki świat.

Z pod Karpat więc, ludek rolny, dobrze rozumiejący gospodarczą stronę kraju i bytu swego, garnie się w dalszym ciągu w szeregi Ligi Morskiej i Rzecznej coraz to gromadniej.

Wstępują bowiem najliczniej i najochotniej jak następuje: „Centrala Związku Klubów Małopolskich," „Klub Odporyszów," „Klub Mała", Towarzystwo Ratunkowe „Siedliska-Bogusz" — „Washington Welfare Club", Gmina Nr. 128 Z. N. P., Gmina Nr. 3 Z. N. P., Gmina Nr. 41 Z. N. P., Związek Polek, Towarzystwo Lilly Wenedy, p. Adam Bloch, klerk wyższego sądu w Springfield, Ill.

Marja Piątkiewiczowa.

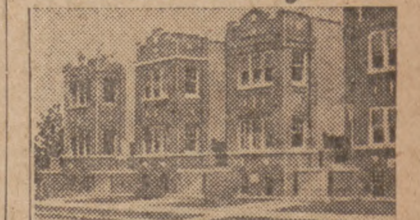
NASZE DZIECI.

— Czy wujcio zna tego bociana, co dzieci przynosi

— Znam Zosienko. Albo co

— Niech mu wujcio powie, aby mnie nazad odniósł, bo tu mnie mama często bije...

Stracił Budynek



Wskutek niedawnego moratorjum bankowego i wskutek innych przyczyn, właściciel nie może utrzymać 6-mieszkaniowego budynku — świeżo umeblowanego drogiemi meblami i orjentalnemi dywanami.

Przejemca powiedział: Sprzedaj i wyprowadź się. Celem pozbycia się tych pięknych mebli właściciel sprzedaje je ze stratą po sensacyjnie niskich cenach. Skorzystajcie więc z tej niezwykłej sposobności.

Czy lubicie orjentalne dywany? Tutaj macie sposobność nabycia pięknego jedwabistego, z miękkim długim włosem importowanego 9x12 dywanu wartości do $250 za tylko $25. Dwusztukowy, najlepszej konstrukcji garnitur do bawialni, $200 wartość za tylko $35. Burl Orzechowe Garnitury do Jadalni i Sypialni, wart. do $225, sprzedamy po $45. Najnowszego stylu Lounge Fotele, Draperje, Lampy, Ręcznie Rzeźbione Stoliki, Firanki i inne piękne przedmioty po bardzo niskich cenach.

Przyjdźcie i dostańcie je. Moje niepowodzenie jest Waszym zyskiem. Dla Waszej wygody dom będzie otwarty aż do 10 wiecz., a w niedzielę do 6 po poł. 1-szy apt., 8228 Maryland Ave., jeden blok na wschód od Cottage Grove Ave. (P.R.M.)

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION	
One year	$5.00
Six months	3.00
Three months	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85
To Europe for one year	8.00
To Canada for one year	5.00

All letters shall be addressed to

PRZEDPŁATA WYNOSI	
Rocznie	$5.00
Półrocznie	3.00
Kwartalnie	1.75
W Chicago pocztą miesięcznie	.85
Do Europy rocznie	8.00
Do Kanady rocznie	5.00

Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street.
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Niepoczytalni Ludzie.

Jak w innych krajach, tak też i w Polsce Żydzi protestują gromko przeciwko prześladowaniu współwyznawców swoich w Niemczech. W Polsce doszło do wrogich demonstracyj Żydów przed konsulatem niemieckim, skutkiem czego poseł niemiecki w Warszawie zaprotestował w ministerstwie spraw zagranicznych a znów prasa w Niemczech wystąpiła z pogróżkami pod adresem Polski w razie, jeżeli Żydzi w Polsce będą nadal bojkotować handel z Niemcami.

Panowie w Berlinie są niekonsekwentni. Tłuką u siebie Żydów a jednocześnie wymagają od nich, żeby krzyku nie podnosili. Dokuczają im we wszelki sposób, pozbawiają ich praw obywatelskich a jednocześnie śmią chcieć, żeby Żydzi w innych krajach siedzieli cicho, żeby się nie upominali za swoimi.

Jeżeli Berlin chce, żeby Żydzi w Polsce nie demonstrowali przed konsulatem niemieckim w Łodzi i żeby nie bojkotowali handlu z Niemcami, niech zaprzestanie prześladować Żydów u siebie a będzie miał spokój.

Nasza Potęga w Polityce.

Rzućmy okiem na naszą reprezentację w Legislaturze Stanowej i zobaczmy jak postąpiliśmy naprzód pod względem solidarności politycznej.

Dla gruntownej rozwagi obywatelstwa polskiego, jakoteż w celu pobudzenia polityków i polityczników naszych do czynu, porównamy 27my dystrykt senatorjalny, **uważany ogólnie za polski**, z pierwszym dystryktem murzyńskim i 17ym dystryktem włoskim.

Otóż w 27ym dystrykcie jest obecnie senator John Broderick, Irlandczyk, od lat dawnych nie mieszkający w tymże dystrykcie; a posłami stanowymi są Edward J. Petlak, Polak; A. L. Auth, niemiecki drukarz, oraz A. O. Galvin, żydowski prawnik.

Murzyni w pierwszym dystrykcie mają li tylko murzynów: Adelbert Roberts, senator; Harry L. Williams, Harris B. Gaines i Arthur T. Broche, posłowie.

Włosi w 17ym dystrykcie szczycą się słusznie stoprocentowym układem włoskim, mają bowiem włoskiego senatora J. B. Leonardo, a w legislaturze zasiadali również trzej Włosi: Roland V. Libonati, Charles Coia i Anthony Pintozzi. Ten ostatni umarł bieżącego miesiąca, wakans po nim napewno dostanie Włoch.

Akurat dziesięć lat mija od czasu gdy 27my dystrykt senatorjalny był 100 procent polskim co do reprezentacji w legislaturze stanowej. W latach 1923—4 zasiadał w Springfieldzie senator Jan A. Piotrowski, zam. pnr. 1459 W. Blackhawk ul., a w 58ciej Izbie Posłów byli wówczas: Albert Rostenkowski, 1237 Noble ul.; Józef A. Trandel, 1332 Julian ul. i William Lipka, 2114 N. Lincoln ul.

Nigdy przedtem i też nigdy potem nie mogli się Polacy pochwalić że mają zupełną kontrolę nad jakimkolwiek dystryktem senatorjalnym w Chicago. Ustępujemy więc pod tym ważnym względem wyborcom włoskim i murzyńskim.

Co prawda, mamy obecnie posła Jana C. Kluczyńskiego z 4go dystryktu, posła Piotra P. Jezierskiego z 9go dystryktu i posła Benjamina S. Adamowskiego z 25go dystryktu, oprócz posła Edwarda J. Petlaka z 27go dystryktu, jednakowoż **skromna to reprezentacja na pół miljona dusz polskich w Chicago.**

Potwór Finansowy Morgan And Company.

Sfery finansowe a przedewszystkiem osławiona Wall street mają sensację, albowiem senacki komitet, badający operacje finansowe i domy inwestycyjne, oznajmił, że się zabiera do akcji bankierów prywatnych i że pierwszeństwo będzie miał Morgan & Co.

Panowie na Wall Street podziwiają ruchy strategiczne, które doprowadziły do zainteresowania się firmą Morgan & Co., a przedewszystkiem podziwiają pana Winthropa Williamsa Aldricha, kierownika największego na świecie Rockefellowskiego banku Chase National Bank. Całą zasługę za wywołanie „z lasu firmy Morgan & Co.” przypisują wtajemniczeni właśnie panu Aldrichowi, jego niezwykle sprytnym posunięciom, ale czy p. Morgan jest mu tak samo za to wdzięczny, to inna rzecz.

Tymczasem zaznacza się tylko, że właśnie Chase bank miał być przedmiotem dociekań senackich zaraz po banku National City. Jednakże do tego nie doszło z powodu, że p. Aldrich dobrowolnie „rozwiódł” swój bank z różnemi „securities” kompanjami. W ten sposób pan Aldrich miał sforsować, względnie przyspieszyć zajęcie się senatu bankami prywatnemi.

Główny inkwizytor senacki, p. Pecora, zwrócił swe oczy na Morgana i Co., ale fakt ten wcale nie zapewnia panu Aldrichowi, że jego nie będą pytali o bank Chase. Pan Aldrich czuje się pewnie zadowolony, że pierwszym który ma odpowiadać, będzie p. Morgan. Pan Pecora spodziewa się dostać z tego źródła tyle informacyj, że pozwolą mu one wyrobić sobie dość jasny obraz o praktykach banków prywatnych. Pan Aldrich łudzi się nadzieją, że ten obraz będzie miał pan Pecora już tak jasny, że nie bardzo będzie się starał wniknąć w tajniki bynesowe banku Chase.

Badania swoje banków prywatnych rozpoczyna pan Pecora nie od dołu, lecz od góry, od największego banku Morgan & Co., który zajmuje wyjątkowe stanowisko tak rozmiarami operacyj bankowych jako też prestiżem na całym świecie. Bank ten sprzedał wiele bondów zarówno krajowych jak i zagranicznych bondów, które od tego czasu spadły w cenie i to pewnie komisja senacka „wykryje,” lecz nikt nie stwierdzi, nikt nie „wykryje” że sprzedał ten bank bondów takich, w które sam nie wierzył. Dlatego jest rzeczą wątpliwą, aby owe senackie „przeszukiwania” Morgana & Co. zmieniły w czemkolwiek stanowisko tej firmy.

Ale w związku z powyższem wypłynęły nowe zarzuty przeciwko Morgan & Co. Dowodzi się mianowicie, że ta firma dominuje w finansowym świecie amerykańskim zapomocą przedziwnego połączenia z różnemi wielkiemi przedsiębiorstwami. Swego czasu zajmował się tem bardzo senator Norris, który na wet wykresy przygotował, ukazując Morgana & Co. jako potwora finansowego, który w kleszczach swoich trzyma wszystkich i wszystko. Według tego wykresu, dwudziestu wspólników pana Morgana było dyrektorami 219 banków, 215 kompanij ubezpieczeniowych, 425 kopalnianych i przemysłowych korporacyj, 423 kompanij transportacyjnych, 318 kompanij użyteczności publicznej i 642 innych wszelakich przedsiębiorstw wielkich. Pan J. P. Morgan oznajmił niedawno, że wspólnicy jego dawno zrezygnowali z dyrektorjatów banków krajowych może dlatego, że w r. 1914 zostało przyjęte prawo, które zabraniało bankierowi prywatnemu zasiadać w dyrekcji banku krajowego.

Bank Morgana jest intsytucją prywatną w pełnem znaczeniu tego słowa i nie podlega żadnej kontroli ze strony rządu. Przyjmuje depozyty prywatne, lecz nie ma obowiązku składać rządowi zabezpieczenia, a ponieważ rząd nie ma żadnej kontroli, przeto wszystkie operacje Morgana otoczone są głęboką tajemnicą. Tę właśnie tajemnicę chce obecnie przeniknąć komitet senacki zapomocą indagacyj, prowadzonych przez pana Pecorę.

Sytuacja Miejszości Polskiej w Niemczech.

Z chwilą odrodzenia Państwa Polskiego na terenach wschodnich Rzeszy, licznie i zwarcie zamieszkałych przez żywioł polski, urodziła się wśród Niemców upiorna legenda o „polskiem niebezpieczeństwie,” grożącem rzekomo w pierwszym rzędzie Prusom Wschodnim. W ciągu piętnastu lat systematycznie i metodycznie starano się wpoić świadomość tego niebezpieczeństwa całej ludności Rzeszy Niemieckiej. Za wyjątkiem garstki zdeklarowanych pacyfistów, wszystkie niemal stronnictwa niemieckie popierały krzewienie się tej legendy.

Miało to w skutku coraz to większe pogorszenie sytuacji Polaków w Niemczech, liczących 1,500,000 ludności, posiadających głęboko zakorzenione poczucie lojalności w stosunku do państwa niemieckiego, połączone z niezmiernie gorącem przywiązaniem do polskości—polskiej mowy, obyczaju, tradycji, jednem słowem kultury własnej. Jak dalece stosunek rządu i społeczeństwa niemieckiego wobec ludności polskiej był nacechowany w ostatnich latach brakiem wszelkiej życzliwości, świadczy wymownie przyznanie się w r. 1932 premjera pruskiego, socjalisty(!) Brauna, że ordynacja polskiego szkolnictwa prywatnego w Prusach, wydana w r. 1928, była uchwalona „wbrew moim mocnym zastrzeżeniom” jedynie na życzenie i przez wzgląd na... Niemców zagranicznych.

A jakże się przedstawia sytuacja tych ostatnich w Polsce właśnie? Poucza o tem wyczerpująco monografja Zygmunta Stolińskiego „Die Deutsche Minderheit in Polen”, wydana przez warszawski Instytut Badań Spraw Narodowościowych w roku 1928, w której ilość Niemców w Polsce w r. 1927 określona jest cyfrą 884,105, na podstawie szczegółowych statystycznych obliczeń. Przypuśćmy jednak, że i ta statystyka wydaje się Niemcom krzywdzącą. Niech ich będzie w Polsce — 1,000,000, półtora miljona nawet, i wówczas również dysproporcja w szkolnictwie bodaj pozostaje rażąca, skoro w niemieckich szkołach w Polsce było w r. 1926—27 — 68,249 uczniów, a w Niemczech dzieci uczących się po polsku w r. 1930 w szkołach utrzymywanych przez rząd pruski, w prywatnych zakładach, utrzymywanych przez Związek Polskich Towarzystw Szkolnych, w ochronkach i w szkołach dokształcających — wynosiła tylko 7,406! (W. Junosza, „Stan szkolnictwa polskiego w Niemczech,” „Pol. Zagr.” Roczn. I, str. 300—302.)

Jeśli w szkolnictwie, u podstaw ochrony i rozwoju kultury narodowościowej, obserwujemy tak jaskrawe przeciwieństwo, to w dziedzinie prasy, tej par excellence wyrazicielki stopnia zorganizowania się danej mniejszości w jedną kulturalno-narodową całość, — różnica jest niemniej rażąca.

Prasa polska w Niemczech, walcząca z dużemi utrudnieniami, składa się z niewielu zaledwie pism, a więc są to: „Dziennik Berliński”, „Nowiny Codzienne”, „Naród” i „Głos Pogranicza i Kaszub”, „Gazeta Olsztyńska”, „Mazur”, „Prawo Ludu”, „Katolik” oraz miesięczniki „Polak w Niemczech”, „Młody Polak w Niemczech”, wreszcie tygodnik „Głos Polski wychodzący w Berlinie.” Oto bodaj wszystkie pisma przeszło miljnowej rzeszy Polaków w Niemczech.

Niemcy posiadają w Polsce 45 pism politycznych o łącznym nakładzie 139 tys. egz., 17 gospodarczo zawodowych o 45 tys. ezg., 10 kulturalno-oświatowych o 11 tys. ezg., 1 sportowe o 2 tys. ezg. oraz 33 pisma wyznaniowe o 115 tys. ezg.

Zestawienie tych cyfr mówi samo za siebie.

Przed r. 1914 państwo i społeczeństwo niemieckie, pewne swej niewzruszonej siły i powagi, wierzyło, jak jeden mąż, że Polacy to żywioł przeznaczony z czasem na zniszczenie, który prędzej czy później zostanie całkowicie wytępiony. Dziś nastawienie to względem Polaków, pozostałych w obrębie Rzeszy, wzmocniło się jeszcze.

Przy pomocy olbrzymich środków finansowych likwiduje się na wschodzie Polaków, od wieków tam osiedlonych. Statystyka niemiecka pomniejsza ilość Polaków obywateli niemieckich do 800,000. Każdy przejaw świadomości narodowej polskiej tej ludności poczytywany jest za wyraz celowej i systematycznej „podżegawczej propagandy i agitacji.”

Każde powstanie nowego pisma, każdej nowej spółdzielni rolniczej czy bankowej, każdej nowej organizacji, ochronki, szkoły i każdy, choćby minimalny przyrost głosów w czasie wyborów parlamentarnych, krajowych i komunalnych — drażni, wścieka, przeraża opinję niemiecką.

Ostatnie historje przedwyborcze jeszcze bardziej utrudniły walkę parlamentarną mniejszości polskiej w Niemczech.

Zycie polskie jednak, zamykające się w Niemcach coraz bardziej w szranki bytu prywatnego, przetrwa ten lodowcowy okres, jak przetrwało go w innych warunkach i okolicznościach.

Starsi i Młodzież.

(Nowiny Polskie w Milwaukee).

Problem ustosunkowania się starszego społeczeństwa do pokolenia młodszego zdaje się być pozornie bardzo trudnym. Jeżeli jednak bliżej przypatrzymy się działalności poszczególnych organizacyj naszych, to zauważymy, że problem ten właściwie jest rozwiązywany częściowo dobrze, częściowo źle. Częściowo starsi fałszywie pojmują swoje zadanie wobec towarzystw młodzieży, częściowo młodzież zgóry z niedowierzaniem przyjmuje wszystko, co nadchodzi ze strony starszych, choćby to w istocie rzeczy było najlepsze — wszak uważa to jako narzucanie woli obcej, utratę własnej samodzielności.

Jeden z polskich znawców dziedziny wychowania, prof. Znaniecki, twierdzi, że okres celowego wychowania rozpoczyna się mniejwięcej między 17 a 25 rokiem życia. Dziecko potrzebuje opieki, potrzebuje udostępnienia mu życia kulturalnego, umożliwienia i nawet dopomagania mu w przygotowaniu się do otaczającego je świata, w przyswojeniu kultury i narodowości, ale dorastająca panna czy młodzieniec daleko więcej potrzebuje wychowania niż dziecko. Bo wychowanie jest w rzeczy samej działalnością, dążącą do wywarcia wpływu na postępowanie ludzkie. Wpływ ten jest skuteczny, jeżeli kieruje się ku osobie, której można wytłumaczyć wartość i celowość danego postępowania i która tę wartość i celowość też zrozumie. Spojrzyjmy tylko na swoje własne życie i obliczmy wszystkie niedorzeczności, które z braku wskazówek ze strony rozumnych starszych doradców popełniliśmy w młodzieńczych latach, obliczmy wszystkie energje oraz zdolności własne i cudze, które przemarnowaliśmy, wszystkie możliwości własnego rozwoju, które sami sobie udaremniliśmy i możliwości cudzego rozwoju, które u innych zahamowaliśmy. Znajdziemy w życiu bardzo wiele takich momentów, w których z braku rzeczowej oceny danego zagadnienia źle postąpiliśmy — zostało jednak z tego wszystkiego doświadczenie.

Właśnie ze względu na to doświadczenie kierowanie wychowaniem młodzieży pozaszkolnej, regulowanie przystosowania się jej do życia, norma bytu młodzieży — przypada starszemu społeczeństwu.

Rozpatrzmy praktyczne wypadki z życia. Młodzież chce być samodzielną w swem towarzystwie, w swej organizacji. Żądanie to jest słuszne, trzeba je całkowicie uznać, rozumiejac jednak, na czem ta samodzielność właściwie polega: na decydowaniu wyłącznie przez młodzież w sprawach młodzieży, przyczem starsze społeczeństwo przez patronów i rady opiekuńcze pełni rolę tego cenzora, który przepuszcza dobre idee i pozwala na szlachetne wysiłki, a zapobiega dokonaniu szkodliwych czynów.

Niech młodzież, która bardziej żyje duchem postępu, także organizacyjnego, buduje sobie swobodnie gmach przyszłości, my starsi uważajmy tylko, by fundament tego gmachu i jego materjał budowlany został dobrany zgodnie z zasadami polskości i religji, a jego wymiary i kształty tak dobrane, aby stanowił okazałą część budownictwa społeczno - narodowego.

Tam jest Polska, gdzie jest Gdynia i gdzie znajduje się centrum polskiego transportu morskiego. — J. Kożuchowski, Prezes Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Wacław Niezabitowski

Huragan od Wschodu

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

— Takich koni, jak są u niego, niema w całej Birmie... ba, co ja mówię, nietylko w Birmie, ale i w Bengalji, a może nawet i w Dekanie! — cmokając wargami i wymachując rękami, mówił. — Taki każdy koń zajdzie nietylko do Tsi-szi-szan, ale i do Urgi... mało do Urgi... na koniec świata! Co za konie... co za konie! Sam wicekról w Kalkucie nie ma takich koni...

— Eh... może ma? — wtrącił nawpół drwiącym, nawpół poważnym tonem Joe.

Hindus spojrzał na niego zezem. Nie był pewnym, czy zakpiono zeń, czy też pytanie to było postawione serjo.

Na wszelki przeto wypadek wyprostował się z godnością i zręcznie przeskoczył na inny temat.

— Przewodnicy? Któż może nie wiedzieć, że Sadija słynie z nich? Sahibowie widać przybywają z bardzo daleka, inaczej wiedzieliby coś o tem! Każdy pierwszy lepszy mieszkaniec zna drogę do Tsi-szi-szan... każdy przesmyk... każdą przeprawę! Sahibowie mogą być zupełnie spokojni i pewni, że niebawem staną w Tsi-szi-szan! — zaręczał, bijąc się żylastą dłonią w pierś, aż dudniło.

— Ba! — rzucił, wzruszając ramionami Macready. — Cóż nam przyjdzie z tego, że tutejsi przewodnicy znają tak wybornie drogę do Tsi-szi-szan, kiedy my się tam nie udajemy!

Hotelarz wybałuszył oczy ze zdumienia. Spojrzał na Macready'ego, Clermonta i wyjąkał.

— Jakto nie do Tsi-szi-szan... przecież sahib...

Pułkownik przerwał jego słowa.

— Rozmyśliliśmy się! Udamy się wzdłuż rzeki Dihong do Czetangu!

Hindus nagle spoważniał.

— To po drodze do Swiętego Miasta.

— Tak! — przytwierdził Macready — Czetang leży niezbyt daleko od Lhassy.

Birmańczyk zadumał się na chwilę.

— To sahiby chcą do Lhassy? — rzucił wreszcie pytanie, wpatrując się podejrzliwym wzrokiem w oblicze Macready'ego.

Ten wzruszył ramionami.

— Do Lhassy... nie do Lhassy... może dojdziemy tylko do Czetang... a może dotrzemy dalej... do Szigace — ciągnął obojętnym tonem. — Mówiono nam, że nad Dihongiem jest więcej zwierzyny niż w okolicach Tsi-szi-szanu — dorzucił i utkwił wzrok w Hindusa, jak gdyby oczekując odeń potwierdzenia tej wiadomości.

Lecz ten zdawał się nie słyszeć końcowych słów, wyrzeczonych doń przez pułkownika.

— Do Lhassy.. .hm... do Lhassy! — powtarzał, kręcąc głową. — Tam z naszych ludzi nikt nie pójdzie!

— Czemu? — pytał Macready. — Przecież to bliżej, niż Tsi-szi-szan?

— Bliżej... ale źle! Ludzie źli! Nad Dihongiem włóczą się rozbójnicze plemiona, a i z Butanu zaglądają tam rabusie! Nie... tam nikt z Sahibami nie pójdzie! A jeszcze do Lhassy! Nie... strach! — powtarzał, trzęsąc głową.

— Mniejsza z tem! — rzekł obojętnie Macready. — Sprowadzimy przewodników z Martabanu! Ale konie mogą być?

Hotelarz miał zamiar jeszcze raz roztoczyć przed nimi pochwały towaru swego brata, lecz Macready kazał mu odejść i przygotować obfitą kolację.

— Wspaniale! — zachwycił się Clermont, skoro gadatliwy Birmańczyk znikł za drzwiami.

— Za godzinę całe miasto będzie wiedziało, że mamy zamiar iść do Lhassy — śmiał się Joe.

— Lecz, doprawdy, skąd weźmiemy przewodników? — interesował się Pretwicz.

Macready uspokoił go zapewnieniem, że pomyślał już o tem w Mandale. Dowódca garnizonu, jego przyjaciel ma mu za dwa — trzy dni przysłać sepoy'a, znającego świetnie przesmyki górskie nietylko do Tsi-szi-szan, lecz i do samego jeziora Ku-ku-nor, a nawet i dalej. Sepoy ten ma być zupełnie pewnym człowiekiem, za co ręczył kolega Macready'ego.

Rozpoczęto rozmowę o wyprawie i o oczekujących na nich możliwościach i niebezpieczeństwach.

Clermont twierdził, że niebezpieczeństwa te zacząć się mogą dopiero po drugiej stronie grzbietu Nan-szaimu, to jest, u samych wrót pustyni Gobi.

Pretwicz, a z nim i Joe byli zupełnie odmiennego zdania.

— Jeżeli żółci przygotowują coś naprawdę gigantycznego, na pustyni, to nie mogą pozwolić, aby pierwszy lepszy podróżnik lub wysłannik mógł dotrzeć aż do Nan-szaniu, skąd już krok jeden do krańca pustyni! — przekonywał Pretwicz. — Byłoby to największą lekkomyślnością z ich strony! Należy przypuszczać, że sieć ich straży rozrzucona jest szeroko, a więc możemy się zaplątać w nią nietylko za Ku-ku-nor, lecz zaraz na wstępie do Tybetu. Nie ręczyłbym za to, czy nie mają oni swych szpiegów i tutaj!

— Splendid! Mister Pretwicz ma rację! — poparł go gorąco Joe. — Co do mnie, jestem przygotowany na to, że na drugi... trzeci dzień po wkroczeniu w ziemie Dalaj-Lamy natkniemy się na ich ludzi!

Milczący dotąd Macready wmieszał się wreszcie do rozmowy.

— Słuszność jest po jednej i po drugiej stronie — mówił powoli, wodząc po nich bystrym spojrzeniem. — Kolega Pretwicz zupełnie słusznie podejrzewa obecność szpiegów na pograniczu indyjsko-tybetańskim, a nawet może i tutaj. Lecz co do niebezpieczeństw, skłaniam się więcej do zdania naszego kochanego Clermonta! Nastawać na nasze życie w pobliżu granicy nie ośmieliliby się... zawsze to ryzykowne... mogłoby się rozejść... byłby krzyk, a oni chcą tego wszystkiego uniknąć, aby przeciągnąć sprawę przygotowań jak najdłużej. Co innego w środku Tybetu... tam nam mogą urwać głowy całkiem swobodnie.

— I nikt się o tem nie dowie, co najważniejsze! — dorzucił Joe.

— Teraz ja z tobą, kochany poruczniku, nie zgadzam się! — żartował Pretwicz.—Mojem zdaniem, mniej ważnym jest to, że się nikt nie dowie o naszych urwanych głowach, ważniejszym będzie sam fakt urwania nam głów!

— Nie wiem tego!... nigdy dotąd nie byłem w podobnej sytuacji! — odrzekł z komiczną powagą Joe.

— No... to będziesz! — straszył go, śmiejąc się, Macready i powstał z fotelu, gdyż na dole rozległ się donośny dźwięk gongu, oznaczając zazwyczaj w Indjach, że podano do stołu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Sroda, 12go kwietnia, 1893 r.

Wdowa zamordowanego burmistrza m. Moskwy Aleksiejewa ofiarowała na pamiątkę śmierci męża 30,000 rubli na budowę szpitala dla obłąkanych w tem mieście.

Na rogu Calumet ave. i 18ej ul., na miejscu, gdzie w pierwszych dniach istnienia miasta odbyła się straszna walka z Indjanami, wczoraj ustawiono od łam granitu ważący 33 tonny, a sprowadzony z Vermont, który ma tworzyć podstawę do pomnika.

Detroicki tygodnik „The Sunday News” umieszcza bardzo pochlebny artykuł o polskiej szkole SS. Felicjanek.

NA ZJEŹDZIE CESARSKIM.

Kajzer Wiluś. — Powiedz mi, kamracie, co ci tak wiele zależy na tej ugodzie z Ameryką o wydawaniu przestępców politycznych.

Car: — Bah, tu ty nic nie wiesz Kajzerku!?... — Wkrótce stanie Kościuszko w Chicago, a on przecież największy przestępca polityczny! Musieliby go więc mnie.... wydać!

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

W CUKIERNI NA GIENSZEGASS.

— Powiedzcie, Jojne, skąd się bierze śnieg?

— Skąd ja mam wiedzieć? Czy ja jestem pułkownik, żebym wszystko wiedział?

*

— Podobno B. B. chce wprowadzić podatek majątkowy?

— Niech on wprzód tak zrobi, żeby ludzie mieli majątek.

W BASENIE ZIMOWYM.

— Pani wie, że Salcia zapłaciła karę za nieodpowiednie noszenie trykotów?

— A jak ona je nosiła?

— Na ręku.

NIE MOŻE PRACOWAĆ.

— Weź się do pracy. Masz zdrowe ręce, puść je w ruch!

— Ba, kiedy jak tylko puszczę ręce w ruch, to mnie zaroz łapią i sadzają do kozy.

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michal C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

ODPOCZNEK I ZDROWIE

Przeciętna jednostka nie zdaje sobie sprawy z ważności snu i niewielu również wie o tem, że dłużej potrafią wytrzymać bez jedzenia, niż bez snu. Doświadczenia w lobartorjach wykazują, że brak snu zabija szybciej zwierzęta, niż brak pokarmu. Badania nad ludzkiem ciałem potwierdzają to samo.

To właśnie tłumaczy ten fakt, iż tak lekarze, jak i kierowicy zdrowia publicznego ustawicznie kładą nacisk na konieczność 8 godzinnego snu każdej nocy i że każda rozumna osoba starać się będzie stosować do tej reguły. Każdy chyba wie z doświadczenia osobistego, że jeżeli straci kilka godzin snu, choćby tylko jednej nocy, nie czuje się dobrze następnego dnia i brak mu energji. A przecież może on opuścić jedno jedzenie i wcale tego nie odczuje.

Bardzo chory pacjent z reguły nie może spać, ale z chwilą gdy tylko zaczyna się poprawiać, śpi długie godziny za jednym razem. To zawsze jest dobrym znakiem, gdyż we śnie nie tylko człowiek odpoczywa, ale równocześnie odbudowuje wyczerpaną energję i nadpsute tkanki. To odbudowywanie, znane w nauce medycyny jako metabolism, odbywa się ustawicznie w naszych ciałach — nowe tkanki ciała zabierają miejsce zniszczonych. Ale ten proces odbudowywania odbywa się najwięcej podczas snu, gdy organy ciała nie pracują, a inne znów nie wytężają się tak mocnc, jak na jawie, lub przy pracy.

Oprócz snu, spoczynek na jawie jest również bardzo pomocny do utrzymania zdrowia. Wszyscy powinni się starać o odpowiedni odpoczynek podczas dnia lub wieczorem. Kilka minut zupełnego odpoczynku rano, w południe, po południu i po obiedzie, względnie kolacji, usunie owo naprężenie muskułów, nerwów i organów ciała. Jeżeli to tylko możliwe, starajcie się w owych chwilach odpoczynku wyrzucić ze swego umysłu wszelkie troski i zadania, by umysł wasz był w kompletnym odpoczynku także. Po takich przerwach czuć się będziecie zupełnie inaczej i lepiej nowo zadania, przerwanego na przygotowani do podjęcia na chwilę.

Czy to będzie czytanie, gra w karty, czy w co inne, udanie się do teatru, czy na obrazy ruchome, lub nawet na zebranie, lub zabawę towarzyską, wszystko to jest bardzo pomocne. Faktem jest, że takie dywersje pomagają do utrzymania zdrowia, gdyż przyczyniają się one do wprowadzenia zupełnej zmany w myślach i czynach.— Przedewszystkiem przyczyniają się do tego, że wyprowadzają człowieka z rutyny dziennej, i o to właśnie powinniśmy się starać od czasu do czasu. — Wszystkie te formy zabawy i rozrywki ułatwiają nam kontakt z nowemi twarzami, nowemi myślami i przedmiotami do rozmowy. Często dają okazję do serdecznego śmiechu, a to też jest wielką pomocą do utrzymania zdrowia. Trudność z wielu ludźmi jest ta, że nie dość często się śmieją.

Dr. Shirley W. Wynne,
komisarz zdrowia m. New York.

Z Kolegjum Św. Stanisława Kostki.

Klub Matek, skupiający się przy Kolegjum św. Stanisława Kostki, urządza zabawę kostkową i karcianą „bunco and card party" w środę, dnia 26go kwietnia, w sali gimnastycznej im. Ks. Gordona, 1521 Haddon ave. blisko Milwaukee ave., począwszy o godzinie 8mej wieczorem. Komitet tej imprezy składa się z energicznych pracowniczek, które dokładają wszelkich starań, ażeby zabawa ta wypadła jak najpomyślniej zarówno pod względem szczerej gościnności jak i pod względem materjalnym. Będą na tej zabawie miłe niespodzianki, będą pozatem premje wejścia i premje przy każdym stoliku. Hasłem tegoż komitetu jest ubawienie wszystkich uczestników tej imprezy i zadowolenie ich w zupełności, ażeby po skończonej zabawie opuszczając salę gimnastyczną, wynieśli z niej jak najlepsze wrażenie.

Posiedzenia Zw. Klub. Małopolskich.

Klub Siedliska - Bogusz — zwołuje posiedzenie w przyszły czwartek, dnia 13go kwietnia w sali Liberty, 1511 Emma ulica, o godzinie 7:30 wieczorem mamy wiele ważnych spraw na czasie do przeprowadzenia i wszyscy członkowie proszeni przybyć. — J. P. Kieca, prezes; Zofja Prokuszówna, sekretarka.

*

Klub Parafji Wielopola Skrzyńskiego — zawiadamia wszystkich członków i sympatyków o swem posiedzeniu w przyszły piątek, dnia 14 kwietnia, w sali Sokoła Nr. 1 — 1921 West 22ga ulica, o godzinie 7:30 wieczorem. — Józef Wlezień, prezes; Jan Brzoza, sekr.

*

Klub Białego Orła Zembrzycan — odbędzie swoje posiedzenie w przyszły piątek, dnia 14 kwietnia, w sali Atlas, 1436 Emma ulica, o godzinie 7:30 wieczorem. — A. Zemlik, sekr., B. Zmudka, sekr.

*

Klub Oświatowy Pojawian, zawiadamia, iż posiedzenie zamiast w sobotę odbędzie się w piątek, dnia 14go kwietnia, w sal ob. Łatki; narożnik Noble i Huron ulic, o godzinie 7:30 wieczorem. Mamy ważną korespondencję z rodzinnej wioski interesującą wszystkich członków przypominamy jest to kwartalne posiedzenie i nie powinno brakować żadnego członka. — W. Mika, prezes; Jakób Smoleń, sekretarz.

ZBIÓRKA NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA. POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Warszawa. — Rozpoczęto w dniu roku bieżącego zbiórka na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą dała doskonałe rezultaty. Do dnia 7 marca zebrano już 230,000 złotych. Pomimo ciężkiego kryzysu, „stary kraj" nie szczędzi krwawo zapracowanych groszy na szkoły polskie na obczyźnie.

Zgromadzenie tak poważnej sumy ze składek ludzi niezamożnych (największa ofiara nie przekraczała 50 zł.), dowodzi, iż zrozumienie dla problemów Polonji Zagranicznej w Macierzy staje się coraz większe i znajduje już swój wyraz w pewnych faktach zupełnie konkretnych.

NIE W CIEMIĘ BITY.

Ksiądz proboszcz, idąc przez wieś, zobaczył jednego ze swych młodych parafjan, który kozikiem starał się uciąć ogon złapanemu kotowi. Nazajutrz, będąc w szkole na lekcji religji, poznał młodego winowajcę, wytknął mu całą ohydę jego postępowania i zakończył w ten sposób:

— Któż z was, moje dzieci potrafiłby mi podać zdanie z Pisma św., odnoszące się właśnie do podobnego wypadku?

Ogólne milczenie. Po chwili wyrywa się z ostatniej ławki Wojtuś.

— No, powiedz! — rzecze ksiądz proboszcz dobrotliwie.

— „Co Bóg złączył, niech człowiek nie rozłącza!" — woła Wojtuś z triumfującą miną.



Z JACKOWA

Kościół św. obchodzić będzie począwszy od jutra pamiątkę męki i śmierci Pana Jezusa, oraz odprawiać się będą wielce budujące ceremonje. Jutro adorować będziemy Pana Jezusa w t. zw. Ciemnicy, pojutrze czcić będziemy Go złożonego w Grobie. Weźmy w tych ceremonjach jak najliczniejszy udział.

*

Z powodu Wielkiego Tygodnia, miesięczne zebranie Panien Apostolstwa Modlitwy odłożone zostało do przyszłego tygodnia.

*

W jutrzejszy dzień Wielkiego Czwartku, w którym Kościół katolicki święci pamiątkę ustanowienia Najśw. Sakramentu, do Stołu Pańskiego przystąpią: Bractwo św. Barbary, Apostolstwo Modlitwy Niewiast i Trzeci Zakon św. Franciszka, na Mszy św. o godz. 8ej rano. Do spowiedzi przyjdą dzisiaj.

*

Dalsze ofiary na biednych w parafji zbierane będą w przyszłą niedzielę, w uroczystość wielkanocną, w przedsionkach kościoła. Za wszystkich ofiarodawców odprawiona zostanie Msza św. w ostatnią niedzielę bieżącego miesiąca.

*

Kółko Dramatyczne, do którego należą miłośnicy sztuki polskiej, urządza dla członków i członkiń tradycyjną „święconkę" w poniedziałek wielkanocny, wieczorem, w sali parafjalnej.

*

Od tej niedzieli za tydzień, t. j. dnia 23go kwietnia, odbędzie się przed kościołem św. Jacka połów na przechodniów czyli t. zw. „Tag Day" na korzyść Akademji Sióstr Zmartwychwstanek w Norwood Park.

*

Odbył się wczoraj rano z kościoła św. Jacka pogrzeb ś. p. Józefa Mrukowskiego. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych, zwłoki zmarłego złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Posiedzenie Sodalicji św. Teresy od Dzieciątka Jezus, odbędzie się w przyszły wtorek, d. 18go kwietnia, w sali zwykłej. Na tem posiedzeniu przyjdą pod obrady ważne sprawy, a między innemi sprawa mającej się odbyć zabawy kostkowej „bunco" w połączeniu ze „święconką", która się odbędzie dnia następnego, t. j. w środę, 19go kwietnia, w sali parafjalnej.

*

W szpitalu Braci Aleksjanów na chorobę sercową zmarł ś. p. Józef Pawlak, liczący przy zgonie lat 60. Pogrzeb zmarłego odbył się dzisiaj z domu żałoby pnr. 3009 Allen ul., do kościoła jackowskiego a po odprawionych ceremonjach liturgicznych, zwłoki pochowano na cmentarzu św. Wojciecha. Pozostawił liczną rodzinę.

*

Porządek nabożeństw Wielkotygodniowych: jutro Msza św. o 8-ej rano z procesją, a później adoracja Pana Jezusa w Ciemnicy, przez cały dzień i wieczorem od 7ej do 9ej. W Wielki Piątek, nabożeństwo liturgiczne o 8ej rano i adoracja Krzyża św. przez cały dzień. Wieczorem o 7:15 Gorzkie Żale (trzy części) kazanie pasyjne i adoracja Krzyża św. We Wielką Sobotę ceremonja święcenia ognia, wody i paschału o 7:30 rano. Święcenie zaś potraw wielkanocnych po południu o 1ej. Rezurekcja w uroczystość wielkanocną odbędzie się o 5ej rano z procesją, a inne Msze św. odbędą się według zwykłego porządku niedzielnego.

*

W piątek, dnia 21go kwietnia, w sali parafjalnej będą wyświetlane obrazy filmowe pouczającej treści. Dochód na korzyść parafji.

UPICI PRZEZ HITLEROWCÓW ZDEMOLOWALI ŚWIETLICĘ DLA BEZROBOTNYCH.

Z Król. Huty donoszą: Policja w Król. Hucie aresztowała Jana Szuberta, Ernesta Krawczyka i Karola Kawkę, wszystkich z Król. Huty, którzy 17 ub. wieczorem po pijanemu wpadli do świetlicy dla bezrobotnych, pobili kilku bezrobotnych, znajdujących się w świetlicy, zdemolowali krzesła i urządzenia, wybili szybę i wykrzykując "Mein Heimatsland ist Beuthen", uciekli.

Napad wywołał ogólne oburzenie. Osobnicy ci za zapłaconą przez hitlerowców wódkę, dopuścili się tego barbarzyńskiego wybryku.

MIĘDZY MAŁŻONKAMI.

Żona: Wiesz, co mi przypominasz?

Mąż: Nie; ale wiem, co ty mi przypominasz.

Żona: Co takiego?

Mąż: Każdą rzecz, o którejbym chciał zapomnieć!



Ostatnie Wieści ze Świata.

WŁOCHY WYSYŁAJĄ 48 AEROPLANÓW NA WYSTAWĘ DO CHICAGO.

Rzym, 12. kwietnia. — W 18 rocznicę przystąpienia Włoch do wojny światowej, czyli w dniu 24 maja, z Włoch wyruszy w długą i niebezpieczną podróż aż 48 aeroplanów, które w pięciu przystankach mają przebyć przestrzeń z Włoch do Chicago na Wystawę Swiatową.

Kilka dni temu specjalna komisja lotnicza udała się w podróż w celu ustalenia miejsc postoju dla uczestników masowego lotu przez Atlantyk. Flota napowietrzna rozpocznie lot z przystani lotniczej Orbertello. Komendantem lotu będzie gen. Italo Balbo, który kierował dwa lata temu masowym lotem lotników włoskich z Włoch do Brazylji.

Trasę lotu masowego zakreślono przez Niemcy, Danję, Islandję, Grenlandję do Labradoru.

OJCIEC PROF. PICCARDA NIE ŻYJE.

Lozanna, 12. kwietnia. (Prasa Stow.) — Juljusz Piccard, 93 letni ojciec prof. Augusta Piccarda, słynnego z jego wyprawy do stratosfery, zmarł tu wczoraj. Zmarły za życia był profesorem chemji na Uniwersytecie w Bazylei.

HITLER GUBERNATOREM, GOERING PREMJEREM PRUS.

Berlin, 12. kwietnia. — Kanclerz Adolf Hitler został wczoraj zamianowany przez prez. Hindenburga gubernatorem Prus. Nominację zatwierdził rząd. Zaraz po otrzymaniu nominacji Hitler zamianował premjerem Prus kapitana Hermana Goeringa, jednego ze swych najbardziej zaufanych ludzi. Kapitan Goering, który znajduje się obecnie w Rzymie, po powrocie do Berlina, przedstawi natychmiast listę nowych członków rządu pruskiego.

NAZIŚCI ZAMORDOWALI PRAWNIKA ŻYDOWSKIEGO.

Berlin, 12. kwietnia. (Prasa Stow.) — Znany w Berlinie prawnik, dr. Weiner, Żyd, którego jacyś sprawcy w mundurach hitlerowskich porwali z jego domu, został zabity. Ciało zamordowanego w straszliwy sposób znaleziono wczoraj wieczorem na drodze w pobliżu Berlina. Policja przypuszcza, że mordercami są wrogowie hitlerowców, przebrani w mundury bojówkarzy Hitlera.

NACJONALIŚCI W GRUDZIĄDZU PALĄ PISMA NIEMIECKIE.

Grudziądz, 12. kwietnia. (Prasa Stow.) — Grupa nacjonalistów polskich dokonała szeregu najazdów na standy dziennikarskie, z których zabierano pisma niemieckie, aby je spalić na stosie. Szyldy niemieckie na niektórych składach pozrywano również.

IZBA LORDÓW UCHWALA EMBARGO NA TOWARY ROSYJSKIE.

Londyn, 12. kwietnia. (Prasa Stow.) — W przededniu rozpoczęcia procesu przeciw 6 oskarżonym o sabotaż Anglikom w Moskwie, Izba lordów uchwaliła wczoraj wniosek, nadający prawo rządowi angielskiemu nałożenia wysokich ceł na import z Rosji sowieckiej. Bil ten został już przyjęty w izbie gmin.

HITLER I „JEGO LUDZIE".

A więc "piękny Adolf" — wódz "brunatnych," nieprzejednany wróg republiki niemieckiej został w 15 roku jej istnienia kanclerzem Rzeszy.

Historja naszych czasów już przyzwyczaiła świat do wielu niespodzianek—wszakże ta jest istotnie osłupiająca.

Warto zapoznać się z biografjami ludzi, którzy wraz z "pięknym Adolfem" — stają oto u steru rządu.

W maleńkim austrjackiem miasteczku Braunau, położonem tuż nad granicą bawarską, urodził się w roku 1889 najzwyklejszy człowiek, któremu najstarszy rangą wojskową generał i głównodowodzący armją niemiecką w czasie wojny, obecny jej prezydent, Hindenburg, powierzył dziś kierownictwo rządu.

Hitler był synem małego urzędnika celnego na pograniczu. Ojca stracił gdy miał 13 lat. Nieco później stracił również matkę, i nieukończywszy szkoły średniej, Hitler udał się do Wiednia, marząc o karjerze artystycznej.

Niewielkie zdolności malarskie, wyolbrzymione — w jego wówczas megalomańskiej psychice — okazały się jednak niedostateczne by na tej drodze mógł młody Hitler zdobyć, jeżeli nie sławę, to bodaj jakąś podstawę istnienia. Znacznie bardziej prozaiczne zajęcie pomocnika malarskiego w zwykłem przedsiębiorstwie tapicersko-dekoracyjnem, umożliwiało nędzną egzystencję. Nadszedł czas odbywania służby wojskowej, ale właśnie w tym momencie Hitler przenosi się do Monachjum.

Tam zastaje go wojna. Hitler wstępuje jako ochotnik do armji niemieckiej. Co prawda Hitler sam w swojej dwutomowej biografji pt. "Moje walki," pisze, że nie chciał służyć w armji państwa, którego bliski koniec przewidywał, jednak spotkał się z bardzo mocno umotywawanemi argumentami, które dowodzą, że sprawa ta przedstawiała się nieco inaczej. Oto autor niemiecki, Ernst Ottwalt, w książce swej pt. "Deutschland erwache," osobiście znający Hitlera od jego wczesnej młodości, pisze, iż Hitler zupełnie szczerze wypowiedział się, że wolał "nimb" ochotnika w niemieckiej armji od ciężkiej i przymusowej służby żołnierskiej w Austrji.

Po ukończonej wojnie, a nawet i wcześniej, bo w okresie wielomiesięcznego przebywania w tyłowych szpitalach wojennych, po zatruciu gazami na froncie, Hitler zaczyna myśleć o karjerze politycznej. Jeszcze nie chodzi mu tyle o "zbawienie Niemiec," ile o zadokumentowanie swojej ślepej nienawiści do Francji, socjalistów i Żydów. Chyba tylko u najzajadlejszych fanatyków bolszewickich możemy znaleźć tyle nagromadzonej wściekłej nienawiści przeciwko całemu dotychczasowemu otoczeniu życiu Niemiec i rysującej się wyraźnie przyszłości, ile jej było w pierwszych mowach Hitlera, wygłaszanych zrazu w małych piwiarniach monachijskich.

W kapitalnej powieści p. t. "Erfolg," jeden z najwybitniejszych współczesnych pisarzy—Lion Feuchtwanger, daje opis owych początków działalności Hitlera i jego "partji," złożonej naonczas z 7 ludzi. Istota hitleryzmu została wielokrotnie omawianą — jest w nim wszakże jeden rys, który jest szczególnie blisko związany z ową niezaprzeczalną megalomanją, niedoszłego artysty-malarza Hitlera: "czystość rasy," ten naczelny postulat "vasistów" stanowi dla Hitlera jakgdyby niezbędną legitymację dla każdego członka jego partji.

Wyższość rasy germańskiej jest dla niego niezaprzeczalną — wszystkie inne narody są "podrzędnej wartości." "Tylko Niemców stworzył Bóg" — woła Hitler, mniemając, iż jak artysta, który z pośród wielu nieudanych dzieł kładzie podpis jedynie na najlepszem, tak samo i Bóg podpisał się jedynie pod stworzonym przez siebie okazem człowieka — Niemcem.

A przecież Hitler sam jest mieszańcem: matka była zniemczoną Czeszką, ojciec był typowym mieszkańcem "pogranicza," gdzie tyrolsko-bawarskie i austrjackie ludności krzyżowały się wzajemnie.

Grymas historji, biegnącej tak dziwacznemi drogami, czyni go kanclerzem Niemiec republikańskich.

*

W składzie gabinetu Hitlera znalazło się kilka postaci, których biografje są coprawda mniej "fantastyczne," w każdym razie warto się z nimi zapoznać. Tak oto Herman Goering, dotychczasowy przewodniczący Reichstagu, jest jednym z najznakomitszych lotników wojennych niemieckich, który ma za sobą kilka dziesiątków bitew powietrznych, stoczonych na froncie francuskim. W partji Hitlera odgrywał rolę już od czasów słynnego monachijskiego puczu w 1923 roku. Najzabawniejsze jest to, że Goering znalazł się w tym samym gabinecie, w którym wicekanclerzem jest von Papen. Dopiero przed kilkoma tygodniami na owem głośnem posiedzeniu Reichstagu, Goering odmówił udzielenia głosu von Papenowi, będącemu wówczas kanclerzem.

*

Obecny minister pracy, Franciszek Seldte, był przed wojną fabrykantem w Magdeburgu.—Po wojnie, na której jako oficer, stracił rękę, rozpoczął działalność polityczną w bardzo swoistym wszakże kierunku. To on właśnie był założycielem i twórcą "Stahlhelmu," organizacji byłych frontowych żołnierzy, która w późniejszych etapach istnienia republiki, a nawet oddziaływała na politykę zagraniczną, odegrała tak wielką rolę. Zresztą niedaleka przyszłość pokaże, jaką rolę odegra jeszcze, liczący dziś około pół miljona członków "Stahlhelm."

*

Najstarszym członkiem obecnego gabinetu jest 67 letni Alfred Hugenberg, minister gospodarki i rolnictwa. Jego karjera przebiegła wyłącznie drogą gromadzenia wielkiego osobistego majątku, który zdobył na stanowisku przewodniczącego zakładów Kruppa. W rękach Hugenberga znajduje się ogromny koncern prasowy, tak zwanych wydawnictw Scherla, obejmujących kilka pism codziennych, tygodników i miesięczników.

Niektóre akcje polityczne przeprowadzone przez Hugenberga, jak plebiscyt w 1929 roku przeciwko planowi Younga, lub wystąpienie przeciwko filmowi Remarque'a — "Na Zachodzie Bez Zmian," nieubłagana polityka i antyfrancuskie wystąpienia, dostatecznie charakteryzują oblicze tego nowego sojusznika Hitlera. Zresztą Hugenberg na przestrzeni ostatnich kilku lat, zależnie od większych lub mniejszych dla siebie i własnej nikłej partji szans, stawał po stronie Hitlera, lub przeciwko niemu.

Polityczne oblicze wicekanclerza von Papena, owego wojskowego attache niemieckiego w Washnigtonie w czasie wojny, członka "klubu panów," postać obecnego ministra spraw wewnętrznych, dr. Fricka, owego głośnego ministra rządu Turyngji, który tak ostro przeciwstawił się konstytucji, osoba von Neuratha, ministra spraw zagranicznych, który uzyskał w krótkim czasie na terenie międzynarodowym epitet "najniezgrabniejszego" ministra—uzupełniają galerję "nowych ludzi" w gabinecie "pięknego Adolfa." Jaką drogą potoczą się rządy tak niezwykłego kanclerza, jakim jest Hitler.—Czy będzie to droga mozolnego wydźwignięcia się z chaosu, czy szeroko otwarty gościniec awantur, tak bliskich naturze "pięknego Adolfa"?

Rekordzista.



Lotnik włoski, Francesco Agello pobił wczoraj światowy rekord szybkiego latania w powietrzu. Latał on z szybkością 426.5 mil na godzinę. Poprzedni rekord 408.8 mil na godzinę posiada Anglik Steinforth.

KLUCZYŃSKI PRZECIW PODATKOWI OD OSOBISTYCH WŁASNOŚCI.

Domaga Się Zniesienie Takowego.

Poseł do Legislatury stanowej Jan C. Kluczyński oświadczył się wczoraj przeciwko płaceniu podatku od osobistych własności (Personal Property Tax) i wniósł bil mający na celu kompletne zniesienie tego nielogicznego podatku.

Obywatele już i tak są wiele opodatkowani dlatego dobrze zrobią, jeśli natychmiast listownie zażądają poparcia tego bilu od swoich przedstawicieli w Legislaturze stanowej jak i też napiszą do Posła Kluczyńskiego, domagając się zniesienia wyżej wspomnianego podatku. Kwatera p. Kluczyńskiego mieści się pnr. 5111 South Ashland avenue, w 4ym dystrykcie senatorjalnym.

Z HAWTHORNE -- CICERO

Począwszy od jutra, rozważać będziemy mękę i śmierć Chrystusa Pana. W dniu jutrzejszym adorować będziemy Jezusa w Ciemnicy a pojutrze uczcimy Go złożonego w grobie i grób to koniec pracy Boskiego Zbawiciela na ziemi. Śmierć Jezusa daje nam życie i jest zwycięstwem śmierci, a Grób Jezusa to kolebka Kościoła św., który jest dokonaniem największego cudu miłosierdzia Bożego, cudu odkupienia rodzaju ludzkiego. W nim nadzieja naszego zbawienia. Jak ziarnko wrzucone w ziemię najpierw zgnije, a później wydaje stokrotny owoc, tak samo i Chrystus najpierw umarł, a później zmartwychwstał, to jest pokonał śmierć.

*

Jutro o godzinie 7:45 rano w dzień Wielkiego Czwartku, w kościołach naszych, odbędzie się Msza św. po której nastąpi procesja z Najśw. Sakramentem do tak zwanej Ciemnicy. W Wielki Piątek nabożeństwo liturgiczne rozpocznie się o godzinie 7:45 rano i adoracja Krzyża św. Wieczorem o 7:30 będą Gorzkie Żale, kazanie pasyjne i adoracja Krzyża św. We Wielką Sobotę ceremonja święcenia wody do chrztu św., ognia i paschału nastąpi o 7:45 rano. Według pięknego tradycyjnego zwyczaju polskiego, święcenie potraw wielkanocnych, odbędzie się od godziny 2ej do 3ej i od 4ej do 5ej po południu, w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej. Zaś w parafji św. Walentego święcenie pokarmów będzie począwszy od 2ej do 3ej po południu.

*

W przyszłą niedzielę obchodzić będziemy pamiątkę zmartwychwstania Pana Jezusa. — Podczas gdy przyroda ukazuje swoje cuda i działa niemi na usposobienie człowieka, Kościół św. przypomina nam cud największy, cud, który jest jakoby fundamentem wszelkiej radości i szczęśliwości człowieka, bo bez niego na niczem spełzłyby wszystkie jego nadzieje pewności zbawienia. Chrystus zmartwychwstały jest właśnie tą zapowiedzią, że my kiedyś też zmartwychwstaniemi, jest to dogmat na którym się gruntują i do którego odwołują się wszystkie inne prawdy wiary naszej. Jak pięknem i pamiętnem świętem jest dla nas Wielkanoc! Rzesze wiernych gromadzić się będą w świątyniach naszych. Rezurekcja odbędzie się w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej i św. Walentego o godzinie 5tej rano, a inne Msze św. odprawią się według zwykłego porządku niedzielnego.

*

Młodzieńcy od 17tu lat i wyżej, grający na jakimkolwiek instrumencie dętym (brass instruments), proszeni są o zgłoszenie się do sali Aleksego Kosobuckiego, 5028 West 31 Place gdzie w piątki wieczorem, odbywają się próby kapeli, która wystąpi w Tygodniu Polskiej Gościnności na Wystawie światowej. Dyrygentem jest p. Józef Górski.

*

Z powod uuroczystości wielkanocnej, posiedzenie Tow. św. Michała, Archanioła, gr. 307 Z. P. R. K., odbędzie się w następną niedzielę, dnia 23 kwietnia, w sali zwykłych zebrań, o godzinie 2ej po południu. Zarząd tego towarzystwa spodziewa się, iż członkowie zastosują się do tego rozporządzenia.

*

Z okazji złotego jubileuszu założenia Zakonu Katolickich Leśniczych, tak zwanych foresterów, w przyszły poniedziałek, dnia 17go kwietnia przemawiać będą na radjo na stacji nadawczej W. H. F. C. z Cicero urzędnicy Wysokiego Dworu od 7:30 do 8mej wieczorem. Będą mowy na temat mającej się odbyć konwencji foresterskiej w tym roku w Cicero.

*

Staraniem Chóru św. Cecylji w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej, odbędzie się zabawa towarzyska, w środę wieczorem, dnia 19go kwietnia, w sali parafjalnej, do której czynione są staranne przygotowania.

*

Klub Obywatelski t. zw. „Langner Boosters Club" zapowiada zabawę towarzyską mającą się odbyć w środę, dnia 19go kwietnia, w obszernej sali Community Hall, przy 52nd ave. i 24ty Place.

*

Do Komunji św. Wielkanocnej w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej, w przyszłą niedzielę, na Mszy św. o godzinie 5tej rano, przystąpi Tow. Rycerzy p. o. Matki Boskiej Częstochowskiej, gr. 60 Z. P. R. K. Członkowie stawią się w sali parafjalnej wcześniej skąd udadzą się in gremjo do kościoła.

*

Tow. Najśw. Imienia Jezus, w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej, ofiarowało $25 na korzyść parafji. Jest to suma z dochodu przedstawienia, jakie się niedawno odbyło w sali parafjalnej.

*

Tow. Sokół Polski Gniazdo im. Adama Osińskiego nr. 49 gr. w Hawthorne, wyraża uznanie i cześć wszystkim, którzy przyczynili się do powodzenia ostatniej imprezy sokolej.

*

Sekretarze towarzystw, chórów i klubów, zarówno z parafji Matki Boskiej Częstochowskiej, jak również z parafji św. Walentego, proszeni są o nadsyłanie wszelkich wiadomości dotyczących zabaw, przedstawień, wieczorków, posiedzeń i innych imprez do Stanisława W. Zientego, 5310 West 30ty Pl. Wiadomości te podawane są regularnie w środy każdego tygodnia pod rubryką „Hawthorne-Cicero". Również można u niego zostawiać drobne ogłoszenia, tudzież nekrologi i podziękowania żałobne.

*

Posiedzenia towarzystw w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej; dzisiaj, Gmina 55ta Z. N. P., Klub Białego Orła (White Eagle Club); jutro, Tow. Sokół Polski im. Adama Osińskiego, gr. 825 Z. N. P., Dwór św. Kazimierza, nr. 796 Z. K. L.; w piątek, Tow. Gwiazda na Wschodzie, gr. 495 Z. N. P.; w niedzielę, 16go b. m. Placówka, nr. 10 S. W. A. P., im. Tadeusza Kościuszki; wtorek, 18go b. m. Tow. św. Teresy, gr. 380 U. P. i Tow. Echo Wolności, gr. 43 Zw. Polek. Posiedzenia w parafji św. Walentego: dzisiaj, Legjon Pań; w sobotę, Weterani z Posterunku Wilsona; w poniedziałek, 17go b. m. Tow. św. Bernarda; we wtorek, 18go b. m. Tow. Jutrzenka; w środę, 19go b. m. Tow. Kawalerji Polskiej Orzeł Biały.

SZCZĘŚLIWA.

— Czy twoja siostra wyszła zamąż?

— Tak, w przeszłym miesiącu.

— Jest szczęśliwą?

— Nadzwyczaj. Jedno jest tylko przykre: że nie znosi swego męża. Ale trudno, nie wszystko w życiu jest doskonałe.

WIFE PRESERVERS

To cut sponge cake easily, dip the knife in cold water or grease with a little butter and the cake will not stick to the knife.

SEZ YOU Answers

1 False Small alcoholic content 2 False "Mortality" by William Knox 3 True 4 False It occurs twice in the Bible 5 True 6 True 7 False 14 8 True 9 False Long Island sound 10 False A composer of music

Badają Tragedję Sterowca.

Od lewej ku prawej: Kpt. H. Shoemaker, kontr-admirał H. V. Butler, komandor S. Kraus, członkowie komisji śledczej i por. kom. R. Pennoyer, audytor marynarki. (Klisza Acme).

Żałosna Spowiedź Polskiego Komunisty.

Bałamucący łatwowiernych agitatorzy komunistyczni opowiadają naiwnym „bajecznie kolorowe" historyjki o „cudach" sowieckiej gospodarki w Bolszewji o „raju szczęśliwości", jaki tam przeżywają sfery robotnicze. Wtórują im różni niemniej naiwni „pątnicy", którzy specjalnie uczczeni i obwożeni pod opieką GPU. przez czas swego pobytu w Sowietach — oglądają, specjalnie na pokaz takich zagranicznych pielgrzymów" urządzone „pokazówki", a „bezstronne" informacje swe o stosunkach sowieckich czerpią u... agentów GPU., z którymi wyłącznie mogą się stykać.

Doświadczenia „Na Własnej Skórze".

Inaczej jednak odczuwają „dobrodziejstwa" sowieckie i inne wrażenia wynoszą stamtąd ci cudzioziemscy robotnicy, którzy — poszedłszy na wędkę agitatorów komunistycznych — wyjadą do Sowietów. Doświadczenia, zbierane tam na własnej skórze, są dla nich tragicznem rozczarowaniem.

Taki też „nie retuszowany" obraz „raju" daje opowieść komunisty górnośląskiego, Alfreda Plocha z Bielszowic, który przed karą więzienia uciekł z Polski do Sowietów, a obecnie z trudem zdołał wydostać się z Rosji i wrócić do Polski.

Ploch jest typem inteligentniejszego, politycznie wyrobionego robotnika. Przebył całą wojnę światową na froncie i, z niejednego pieca już chleb jada". W r. 1929 „wylądował" w Polskiej Partji Komunistycznej.

Przez dwa lata zgórą pracował dla partji, która też wysuwała go na odpowiedzialniejsze stanowiska w górnośląskich organizacjach komunistycznych. W ciągu tego czasu dał się poznać jako ruchliwy agitator wywrotowy. W rezultacie znalazł się na ławie oskarżonych i skazany został na karę kilkunastomiesięcznego więzienia. Przerwę w odbywaniu kary, wykorzystał do prowadzenia dalszej roboty antypaństwowej. Widząc wreszcie, że grunt zaczyna mu się palić pod nogami, postanowił uciec do Rosji sowieckiej, spodziewając się — za swoją pracę dla idei komunizmu — znaleźć w „ojczyźnie proletarjatu" zabezpieczenie swego bytu. Doznał zaś ...ciężkiego zawodu. Oto zresztą, co sam Ploch opowiada o „dobrobycie" i o życiu robotnika w „raju sowieckim".

Po Przekroczeniu Granicy Sowieckiej.

„Wyjechaliśmy w towarzystwie komunisty Engla, jego żony i jeszcze 5 osób z Berlina w dniu 12go lutego rano, przez Prusy Wschodnie i Królewiec do Dynaburga, gdzie było połączenie do sowieckiego pociągu, jadącego do stacji Biegosowo. Wysiadłszy na stacji w Biegosowie, udał się Engel, jako komendant naszego oddziału do biura G. P. U. na stacji, gdzie załatwił formalności, związane z naszym przyjazdem. W towarzystwie naszem znajdowała się jeszcze Niemka, żydówka z Polski i Chińczyk. Już na stacji Biegosowo odniosłem wrażenie, że w państwie, proletarjackiem nie jest znowu tak dobrze, jak to przedstawiali polscy komuniści. Stacja i pociągi kolejowe przedstawiały godny pożałowania widok. Ludzie apatyczni, spoglądali na nas podejrzliwie nie odpowiadając na zwracane do nich zapytania. Za butelkę wody sodowej, kosztującej u nas 15 groszy, zapłaciliśmy na stacji 1 rubla. Co do innych artykułów żywnościowych nie mogliśmy się w pierwszej chwili zorjentować, mając jeszcze swoje zapasy z Niemiec.

W Stolicy „Raju".

Podróż do Moskwy odbyła się bez przeszkód. Po trzech godzinach oczekiwania na dworcu odwieziono nas do domu „politemigrantów", zarządzanego przez komitet centralnego Mopru. Tutaj przydzielono nam kwatery oraz kartki żywnościowe na jeden dzień.

Następnego dnia udałem się z Englami do biura politemigrantów w komitecie centralnego Mopru, gdzie przyjęci zostaliśmy w opryskliwy sposób przez kierowniczkę oddziału, niejaką Lorenzową, która oczekiwała tylko przybycia Engla, a nie kilku osób naraz. Lorenzowa spisała z każdym z osobna protokół, oświadczając nam, iż otrzymamy po kilkanaście adresów fabryk i trustów w Moskwie, w których mamy starać się o pracę.

W domu politemigrantów przebywałem trzy tygodnie, chodząc codziennie do różnych trustów w poszukiwaniu pracy. Wszędzie zbywano mnie, odsyłając od zakładu do zakładu.

W czasie moich wędrówek po Moskwie miałem możność zaobserwować bezdomnych, wałęsających się po ulicach, którzy na każdym kroku walczyli o kawałek czarnego chleba. Najbardziej rzucały się w oczy gromady bezrobotnych dzieci. Dzieci te na wszystkich ulicach i przy wszystkich kooperatywach w natarczywy sposób nagabują przechodniów o jałmużnę lub kawałek chleba. Na każdym kroku spotyka się ogonki stojących godzinami przed składami z żywnością. Bez kartki w sklepie żywności uzyskać nie można.

Przez cały czas mego pobytu w Moskwie nie zauważyłem nigdy mięsa lub wędlin, wystawionych w oknach sklepów. Zamiast tego widzi się w oknach obrazki, przedstawiające wyroby mięsne lub też drewniane imitacje mięsa i kiełbasy. Podobnie przedstawia się sprawa z tytoniem. Były wypadki, że nieraz przez kilkanaście dni z rzędu w całej Moskwie nie można było dostać ani tytoniu, ani papierosów.

Trochę lepiej przedstawia się sprawa w kooperatywach zwłaszcza przy zakładach przemysłowych. Znajdują się tu wprawdzie wszystkie środki żywnościowe, jednak w tak znikomej ilości, że po nadejściu transportu żywności, czy też towarów innych, zaledwie czwarta część robotników ma swoje zapotrzebowanie. Reszta czeka na szczęśliwszą sposobność. Jedynie w kooperatywach dla cudzoziemców panują trochę inne stosunki. Kwalifikowani robotnicy mogą tu dostać odpowiednie racje żywnościowe, cokolwiek lepszej jakości.

Różnica cen artykułów spożywczych i pierwszej potrzeby w kooperatywach i w wolnym handlu jest olbrzymia. N. p. w kooperatywie kilogram masła kosztuje około 6 rubli, w wolnym handlu przeszło 30, chleb w kooperatywie 6 kopiejek — w wolnym handlu do 120 rubli, nieszczególne ubranie kosztuje w kooperatywie 300 rubli — w wolnym handlu około 500 rubli. Porządniejszego ubrania w kooperatywie dostać nie można, a w wolnym handlu trzeba za nie zapłacić do 2,000 rubli. Lansowanie przez komunistów wiadomości o rzekomym dobrobycie w Sowietach są wierutnem kłamstwem i bezczelnem ogłupianiem robotnika. Na każdym kroku spotykałem w Moskwie rażące niechlujstwo i brudy oraz szalenie ropowszechnioną prostytucję.

Na Ural.

Wałęsając się przez kilkanaście dni w bezustannem poszukiwaniu pracy i doprowadzony już do ostateczności — zwróciłem się w dniu 3go marca do ostatniego z rzędu trustu „Stalinmost" gdzie po moich usilnych naleganiach i prośbach oraz po wypełnieniu deklaracji przyjęty zostałem w charakterze ślusarza z płacą miesięczną 180 rubli i wysłany na Ural. Wszystkie moje papiery odebrano mi w truście.

Podczas podróży koleją byłem zmuszony stale pilnować moich tobołków ze względu na plagę złodziejstwa na kolejach.

Przyjechawszy na Ural, wysiadłem na stacji przeznaczenia Wierchnia Sałda. Następnego dnia zgłosiłem się do dyrekcji zakładu, oświadczając, że zostałem przydzielony przez trust „Stalinmost" jako ślusarz. — Przyjęto mnie do pracy i kazano zjawić się od 3 do 4 dni.

Ponieważ jednak nie miałem żadnej żywności, a w wolnym handlu niczego absolutnie nie można było dostać, wędrowałem przez 14 dni od biura do biura w celu uzyskania kartek żywnościowych. Dopiero po upływie tego czasu wydano mi książeczkę z kartkami na żywność, którą mogłem nabyć w miejscowej kooperatywie.

Teraz dopiero zacząłem pracować. Okazało się jednak, iż wyznaczone mi racje żywno-

(Dokończenie na stronicy 8ej).

SIOSTRZANY STATEK "AKRONU" GOTOWY DO LOTU.

Sterowiec marynarki wojennej "Macon", przymocowany do masztu, w Akron, O., podczas ostatecznych przygotowań do próbnego lotu, który nie będzie odkładany dłużej mimo tragedji sterowca "Akron". (Klisza Acme).

CYRK W COLISEUM.

Cyrk przybywa do miasta. Będzie to cyrk nowy dla chicagowian. Cyrk Hagenbeck-Wallace bawić będzie starych i młodych przez szesnaście dni w olbrzymim Coliseum, przy Wabash avenue. Pierwsze przedstawienie odbędzie się w sobotę, dnia 15go kwietnia.

Cyrk wyżej wspomnianej korporacji poraz ostatni widziany był w Chicago w roku 1918. Poraz pierwszy Carl Hagenbeck w roku 1893, podczas wystawy światowej ówczesnej przywiózł do Chicago swoich akrobatów i [illegible]

Pierwsza wieczorna parada cyrkowa zapowiedziana jest w mieście w piątek, dnia 14go kwietnia, aby [illegible] Coliseum, przy Wabash avenue.

NONSENSE

THE MAN HAS JUST BOUGHT A 5¢ CIGAR, AND IS WAITING FOR HIS CHANGE FROM A DOLLAR BILL

SORRY, SIR - BUSINESS IS ROTTEN TODAY - SO WE AINT GIVING ANY CHANGE BACK

FOR CUSTOMERS ONLY

THE "HORSE SHOE TEAM" OF RIVERTON ILL ARE ALSO MEMBERS OF THE NONSENSE KLUB

SWAN

COMIC PAGE CIRCUS

SAVE THESE PICTURES FOR YOUR SCRAPBOOK

HEY, DIZZY, THEY SAY YOUR UNCLE ALWAYS SPELLS HIS NAME BACKWARD—

WELL, DAFFY, YOU SEE IT'S "OTTO."

Co Słychać Na Polonji

Z powodu Wielkiego Czwartku, następna lekcja śpiewu Chóru „Kalina" odbędzie się w czwartek, dnia 20 kwietnia. Panie, które mają chęć wstąpienia do chóru „Kalina", będą mile widziane na tej lekcji.

*

Panie doktorowe odbyły onegdaj posiedzenie w restauracji Lenarda, na którem uchwalono urządzić tak zwaną zabawę wiosenną, w sobotę, dnia 27go maja w nowym i okazałym gmachu Związku Polek przy Ashland ave. Aranżowaniem tej imprezy zajmą się komitety towarzyskie z ramienia pomocniczych oddziałów pań przy towarzystwach lekarzy i dentystów.

*

Dr. Jan Kobrzyński powrócił z podróży wakacyjnej z Florydy, cały i zdrowy jak również i towarzysząca mu siostra dr. Jadwiga Kobrzyńska wraz ze swym małżonkiem adw. Stan. Hintzke. Uczestnicy wyprawy powiadają, że dobrze się jechało w tamtą stronę, lecz z powrotem było gorzej — trudno się było rozstać z piękną przyrodą i ciepłym klimatem.

*

W pierwszą niedzielę po świętach, dnia 23go kwietnia, odbędzie się wieczorek Klubu Wielkopolan, Ślązaków i Pomorzan, 1575 Milwaukee avenue, w Klubie Młoda Polska, o godzinie 4tej po południu a kolacja o godzinie 6tej, na które zaprasza się wszystkich przyjaciół i sympatyków do wzięcia udziału w tej tak ważnej imprezie. Czysty dochód przeznaczony na propagandę przeciw wspólnemu wrogowi.

*

Towarzystwo „Przedświt" grupa 556 Zw. Polek, urządza staropolskie święcone dla członków ich rodzin, przyjaciół i sympatyków we wtorek, dnia 18go kwietnia, w klubie Młoda Polska, 1575 Milwaukee ave. Początek o godzinie 7:30 wieczorem. Jak nas komitet informuje, będą tam przewyborne smakołyki przyrządzone rączkami miłych członkiń, które dokładają wszelkich starań, ażeby zadowolnić gości.

*

Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej na Romanowie, urządza zabawę kostkową w czwartek, 20go kwietnia o godzinie 7mej wieczorem, w sali św. Romana.

Z Marjanowa.

Miesięczne posiedzenie Tow. Najśw. Marji Panny Anielskiej Nr. 1251 Z. P. R. K., odbędzie się jutro wieczorem o godzinie 8mej w sali No. 1 pod kościołem. Obecność wszystkich członków i członkiń jest pożądana. — Kazimierz Rusakiewicz, prezes; Anastazja Olender, sekr. prot.

PAKT NARKOTYCZNY OBOWIĄZUJE OD 10. LIPCA.

Washington, 12. kwietnia.— Dept. stanu oznajmił, że międzynarodowa konwencja ograniczająca fabrykację narkotyków została ratyfikowana przez wymaganą liczbę krajów i wejdzie w życie 10. lipca b. r.

MICHIGAN WYDAJE WYROK NA 18-TĄ POPRAWKĘ.



Ogólny widok konwencji konstytucyjnej w Lansing, Mich., która 99 głosami do 1 ratyfikowała zniesienie 18ej poprawki. Michigan jest pierwszym stanem w Unjiktóry podpisał wyrok na prohibicję federalną. Potrzeba jeszcze podobnej akcji 35ciu stanów, ażeby 18-tą poprawkę usunąć z konstytucji. (Klisza Acme).

CORAZ WIĘKSZE ZAINTERESOWANIE KONCERTEM KAPELI TRZECH GWIAZD.

Już w przyszłą środę, dnia 19 kwietnia, w sali balowej Zjednoczenia P. R. K., przy Milwaukee ave. i Augusta blvd., odbędzie się od dawna zapowiadany koncert Kapeli Trzech Gwiazd.

Czysty dochód będzie podzielony między biednych muzyków, którym depresja i automatyczna muzyka w teatrach dała się strasznie we znaki.

Program będzie się składał z utworów klasycznych i ludowych, jako też popisów na różnych instrumentach, tak solowych jako też duetów i śpiewu przy akompaniamencie kapeli. Główną atrakcją będzie kwartet klarnetowy, który to kwartet popisywał się w „Bohemian Art Club" przed najpoważniejszymi krytykami w Chicago, tak jak pp. Stock, Delamator i inni.

Ponieważ nasi muzykanci, należący do Chicago Federation of Musicians, lokal 10, nie są w lepszych warunkach od innych muzykantów, którzy nietylko z powodu depresji, lecz również z nadejściem fali muzyki mechanicznej — cierpią nieraz skrajny niedostatek — dlatego zorganizował się komitet obywatelski z p. Stefanem Szekluckim na czele, aby muzykantom tym przyjść z pomocą. Postanowiono dać koncert, z którego czysty dochód przeznaczony jest na fundusz pomocy biednym muzykantom.

Próby Kapeli Trzech Gwiazd w której gra 30 muzykantów zawodowych, odbywają się już od kilku miesięcy w sali rekreacyjnej pralni p. Szekluckiego. Początek koncertu o godzinie 8ej wieczorem.

Kerner Atakuje System Przejemców Realności.

Właściciele domów i bondów niemiłosiernie wyzyskiwani.

Springfield, Ill., 12. kwietnia. Adwokaci, komitety „bondholderów" i system przejemczy obecnie w modzie eksploatują bez litości właścicieli bondów i realności. Stwierdza to złożone wczoraj przez prok. gen. Kernera sprawozdanie z badań prowadzonych od czasu objęcia przez niego urzędowania. Prócz prokuratora generalnego, sprawozdanie podpisali jego trzej pomocnicy, którzy kierowali dochodzeniem: J. G. Skinner, G. S. Lavin i J. W. B. Smith.

Prok. Kerner zarzuca w sprawozdaniu, że wiele domów bondowych, których zadaniem powinna być ochrona klientów, zorganizowało komitety bondholderów wyłącznie „w celach zysku". Członkowie komitetów nie róbią nic, tylko płatni sekretarze i adwokaci.

Trustysi i przejemcy, zamiast używać napływające pieniądze do płacenia zaległych podatków, używają je na własne i adwokackie honorarja, podczas gdy kary podatkowe rosną i rosną. Komitety bondholderów nie dają żadnych, albo bardzo małe usługi, a jeżeli właściciel bondu próbuje się wycofać, każą mu płacić za „oddane usługi".

Zdaniem p. Kernera, warunki muszą być kompletnie zmienione, tak aby „realności czy bondy nie były zjadane przez opłaty. koszta, honorarja i rozmaite wydatki" odkryte w trakcie przeprowadzonych przez jego biuro badań.

Roosevelt Przeciwny Gwarancji Depozytów.

Kongres zaskoczony opozycją Prezydenta.

Washington, 12. kwietnia.— Prezydent Roosevelt i sekr. skarbu Woodin są przeciwni głównym zasadom proponowanego bilu Glassa o reformach bankowych, mającego dać krajowi ujednostajniony system bankowy pod kontrolą federalną przez gwarancję depozytów w bankach należących do Rezerwy Federalnej.

Poglądy Prezydenta wyjawiono po konferencji z senatorem Glassem, przewodniczącym senackiej komisji bankowej, i sekr. Woodinem.

Nietylko Biały Dom jest przeciwny funduszowi asekuracyjnemu dla gwarantowania depozytów, ale Prezydent miał również dać milczącą aprobatę opozycji dept. skarbu w stosunku do projektu oddzielenia domów inwestycyjnych od banków.

Przywódcy senatu i Izby dowiedzieli się ze zdumieniem o opozycji rządu, tem bardziej. że komisje senatu i Izby zatwierdziły już w wielkiej mierze projekty reform bankowych.

Zgodzono się ogólnie po długich naradach, że pozycja administracji faktycznie wyklucza możliwość przeprowadzenia bilu na tej sesji.

DOM AGENTA PROHIBICYJNEGO ZBOMBOWANY.

New York, 12. kwietnia. — Bomba umieszczona na frontowych schodach domu W. Gieslera, agenta prohibicyjnego, eksplodowała wczoraj rano z hukiem słyszanym w promieniu trzech mil.

Wybuch zdemolował front 2-piętrowego domu murowanego, strzaskał szyby w domach sąsiednich, wyrzucił Gieslera z krzesła, w którem siedział w pokoju, nikogo jednak nie pokaleczył.

Giesler jest w służbie prohibicyjnej od 1924 i ma więcej nieprzyjaciół, niż mógłby ich policzyć, nie było jednak żadnych dowodów, któreby wskazywały na któregokolwiek z nich jako na sprawcę zamachu.

ATAK SERCOWY PO MOWIE W KONGRESIE.

Washintgon, 12. kwietnia.— Kongr. William B. Bankhead, dem. z Ala., padł wczoraj rażony atakiem sercowym po mowie wygłoszonej w Izbie na rzecz rządowego ustawodawstwa farmerskiego. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy na miejscu, chorego kongresmana odwieziono do jego domu. Jego lekarz powiedział, że stan pacjenta nie jest alarmujący.

DZIEWCZYNA SPALIŁA SIĘ ŻYWCEM NA FARMIE.

St. Joseph, Mich., 12. kwietnia. — Piętnastoletnia Viola Berg z Hinsdale, Ill., poniosła śmierć w płomieniach w pożarze domu farmerskiego F. Arnfielda, blisko St. Joseph. Viola, z dwiema młodszemi siostrami, bawiła w gościnie na farmie.— Siostry jej, boleśnie poparzone, uratowano, ale ona sama spaliła się żywcem, kiedy płomienie odcięły jej drogę do ucieczki na piętrze domu farmerskiego.

URATOWANI Z KRY LODOWEJ.

Sault Ste. Marie, Ont., 12. kwietnia. — Charles i Allie Baker, rybacy, którzy przez 24 godziny byli odcięci od lądu na krze lodowej na jeziorze Superior, zostali wczoraj uratowani przez łódź straży przybrzeżnej i przywiezieni do Dollar Settlement, Mich. Obydwaj mówili, że drugiej nocy jużby nie przeżyli.

ROOSEVELT STUDJUJE NOWY PLAN TRANSPORTACYJNY.

Washington, 12. kwietnia.— Sekr. handlu Roper wykończył i przedstawił Prezydentowi Rooseveltowi kompletny program wielkiej agencji regulującej transportację, pod nadzorem departamentu handlu.

Szefem oddziału transportacyjnego byłby specjalny asystent sekretarza handlu, mający pod sobą cztery oddzielne jednostki, każda z osobnym dyrektorem na czele.

Te cztery jednostki obejmowałyby: transportację lądową, drogi wodne, aeronautykę i komunikację.

Proponują 2-centową Ratę Pocztową w Miastach.

Washington, 12. kwietnia.— Poczmistrz generalny James A. Farley wyjawił wczoraj, że przedstawił Prezydentowi Rooseveltowi propozycje przywrócenia 2-centowej raty pocztowej w miastach. W korespondencji międzymiastowej 3-centowa rata byłaby zatrzymana.

Farley omawiał tę kwestję z Prezydentem i oznajmił później, że odpowiednie ustawodawstwo będzie przesłane wkrótce do kongresu.

Poczmistrz generalny spodziewa się, przez zwiększone wpływy i program ekonomji, zrównoważyć budżet pocztowy, który obecnie przynosi roczny deficyt około 132 miljonów dolarów.

Izba ma zalecić nadto reorganizację subwencyjnego systemu poczty lotniczej, tak aby w ciągu pięciu lat wszystkie linje przewożące pocztę mogły funkcjonować bez subsydjów rządowych.

Wysokie Cła Przyczyną Bezrobocia w Ameryce.

Sekr. Hull za zwaleniem murów taryfowych.

Washington, 12. kwietnia.— Broniąc rządowego programu niskich, międzynarodowych taryf, sekr. stanu Hull winił wczoraj wysokie raty taryfy Smoot-Hawley'a za fakt, że w Ameryce jest dzisiaj 14,000,000 bezrobotnych.

P. Hull powiedział, że za każdy dolar wartości w wozie zablokowanym przez wygórowane cła, towary amerykańskie, wartości $3 do $5, są niedopuszczane na rynek zagraniczny. — Dał on jasno do zrozumienia, że rząd pójdzie naprzód ze swoimi planami omówienia ugód taryfowych z przedstawicielami jedenastu krajów, zaproszonymi do Washingtonu na rozmowy ekonomiczne.

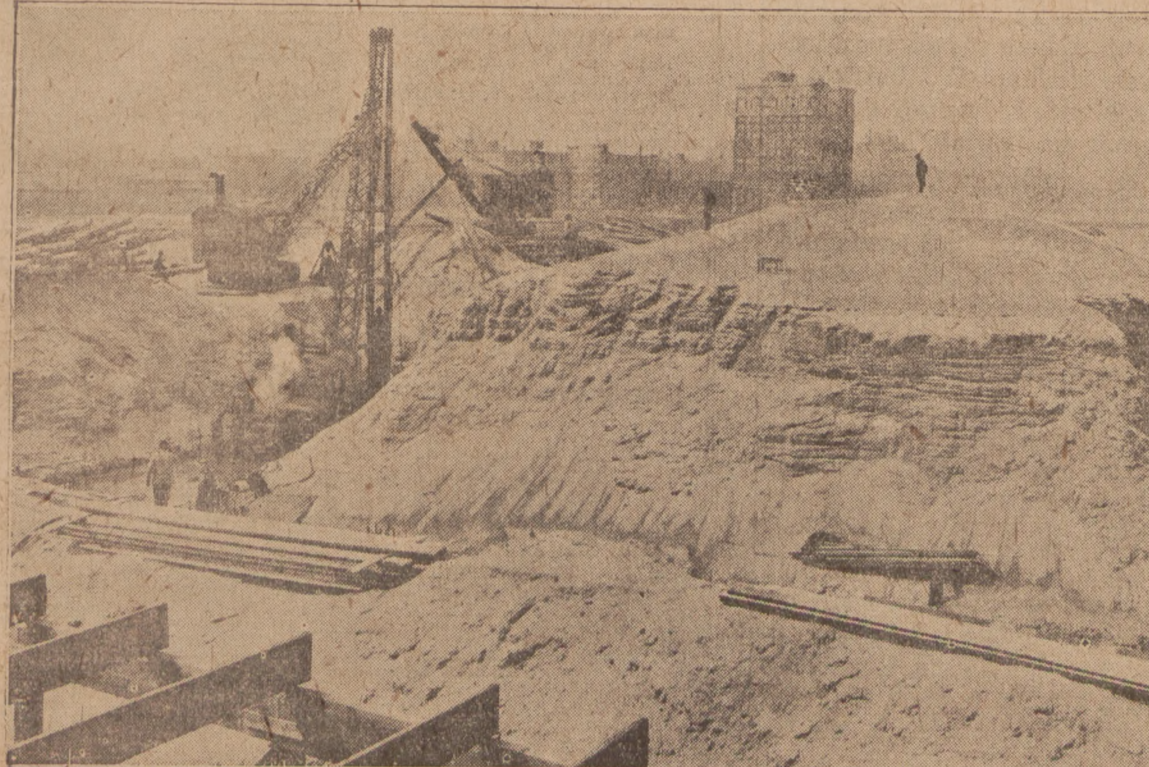
Administracja przygotowuje obecnie ustawodawstwo upoważniające Prezydenta do układów handlowych z mocarstwami zagranicznemi. To ustawodawstwo będzie wkrótce odesłane do kongresu.

KONSUL NIEMIECKI USTĘPUJE NA ŻĄDANIE HITLERA.

New-York, 12. kwietnia. — Dr. Paul Schwartz, konsul niemiecki w New Yorku, oznajmił wczoraj, że przesłał swoją rezygnację do Berlina, jak tego żądał kablogram otrzymany wczoraj od rządu Hitlera.

Dr. Schwartz, który nie jest żydem, wydał oświadczenie, w którem powiedział: „Od chwili objęcia władzy przez rząd Hitlera, było tylko kwestją czasu, zanim szerokie zasady i ideały, przy których stałem i za które walczyłem całe moje życie, musiały się zetrzeć z bigoterją nowego reżymu."

Przedłużają Lake Shore Drive Na Północnej Stronie Miasta.



Rozpoczęto już przedłużenie Lake Shore drive na północ od Lawrence avenue do Foster avenue. Po wykończeniu droga nowa prowadzić będzie od Montrose do Foster Avenue z krzyżówkami na Wilson, Lawrence Foster Avenues.

---

†

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.
ELEONORA MAŁGORZATA WYSOCKA

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 10go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 2:40 po południu, przeżywszy lat 13, 3 miesiące i 10 dni.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 14go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2647 N. Artesian ave. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Elżbieta Wysoccy, rodzice; **Regina Pleitt i Marta Bukowska**, siostry; **Stanisław, Edward i Hieronim**, bracia; **Władysław Bukowski**, szwagier; **Michał Pleitt i Władysław Bukowski Jr.**, siostrzeńcy, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski, Armitage 4630. 12

---

†

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka moja i babcia nasza,

Ś. P.
PAULINA MAKOWSKA

Członkini Tow. Biała Róża, grupa 42 Z. P. w A. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 11go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 6ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 13go kwietnia, o godzinie 9:00 rano, z domu żałoby pnr. 2146 Churchill ulica do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Seweryn, mąż; **Marja**, córka; **Franciszek Mytnik**, zięć; **Dorota**, wnuczka; **Franciszek**, wnuk, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy B. Drabański, Armitage 2934. 12

---

†

Z bólem serca donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat nasz

Ś. P.
ANTONI KOŁODZIEJSKI

zasnął w Panu, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go kwietnia, o godzinie 6:10 rano.

Zwłoki spoczywają w zakładzie W. G. Kamka, 1333 North Ashland ave.

Bliższe szczegóły później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Brat i Siostra.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

1—Ecclesiastical linen vestment
4—Pace
8—Egg shaped
12—Dove call
13—Roman senatorial garment
14—A bird: a toy
15—Proper name
17—One spots
18—Came in
19—Fit 20—By
21—Winding round a center
24—Stories 27—Owing
28—Self
29—Mohammedan ruler
30—Bond
31—A continent
32—Fate 33—Offer
34—Malicious burning
35—Native of Crete
37—For 38—A color
39—At rest: sleeping
43—Dash
45—Behavior
46—Nerve network
47—Beers
48—Compass point
49—Manner of walking
50—Most excellent
51—Small

DOWN

1—Pain
2—Stupid person
3—Lock 4—Shops
5—Fortress
6—By God (archaic)
7—Discharge a debt
8—Animal discovered in 1900
9—Female victor
10—Devoured
11—The (F.)
16—One afflicted with leprosy
19—Monkey 21—Court
22—Exchange premium
23—Lend
24—Metasilicate magnesium
25—Love (Sp.)
26—Learned men
27—Accomplished
30—Can
31—Agreeable odor
33—Not so good
34—Check
36—Doctrine
37—Apple-like fruit (pl.)
39—Take out
40—Again
41—Part of the face
42—Largest plant
43—Unit of work
44—Meadow
45—Small, soft mass

Answer to previous puzzle

PAL LEST AREA
AMA ERIE LEAD
RICHARDS ACRE
ERSE SETOSE
AT DEN IRE
SLAVED D EVIL
OARED OVENS
FIRS C BRIDGE
ARE RAM EN
SEEMED CASE
ROTA ELEMENTS
ARES ROME DOT
WADE ANET EWE

ZEBRANIA —I— POSIEDZENIA

Ze Stanisławowa.

Oddział św. Józefa Nr. 49ty Macierzy Polskiej odbędzie posiedzenie ćwierćroczne 12-go kwietnia, o godzinie 7:30 wieczorem w sali zwykłych posiedzeń. Kaz. Adamski, prezes; Bronisław Perkowski, sekr.

*

Z Hanson Park.

Stow. p. n. „American Homestead Protective Association", będzie miało swoje posiedzenie dziś we środę, dnia 12 kwietnia o godzinie 7:30 wieczorem, w hali św. Jakóba, przy Fullerton i Mango ave. Ważne sprawy będą omawiane i wszyscy właściciele realności są proszeni bez względu czy należą albo nie należą do Stowarzyszenia. Będą mówcy którzy objaśnią sprawę właścicieli domów. — Józef Koralik, prezes; K. Pinkowski, sekretarz prot.

*

Tow. św. Wacława, grupa 2164 Z. N. P., odbędzie regularne posiedzenie w czwartek, dn. 13go kwietnia, o godz. 7:30 wieczorem, w sali Białego Orła p. nr. 1618 W. 17ta ul., więc zawiadamiam członków i członkinie ażeby wszyscy się stawili, ponieważ dużo spraw do załatwienia. — F. W. Niemczyk, prezes, J. Wiater, sekr.

PRASA STOWARZYSZONA NIE JEST MONOPOLEM.

Sioux Falls, S. D., 12. kwietnia. — Prasa Stowarzyszona została oczyszczona z zarzutów monopolu, dyskryminacji i nieuczciwej konkurencji w tutejszym federalnym sądzie okręgowym w rezultacie wniesionej przez tę agencję prasową skargi o zabronienie tutejszej stacji radjowej używania jej depesz prasowych bez upoważnienia. Orzeczenie potwierdziło poprzednią decyzję i zakaz wydany przeciw stacji radjowej przez sędziego federalnego Elliotta.

NOTATKI REPORTERA

Kozakiewicz odznaczony orderem Srebrnej Gwiazdy.

Czternaście lat po wojnie światowej za dzielne spisanie się na polu bitwy odznaczony został Antoni E. Kozakiewicz, któremu Departament Wojny przesłał Order Srebrnej Gwiazdy. Podczas wojny światowej p. Kozakiewicz był sierżantem w 131ej dywizji szpitalnej, 33ej dywizji, pod komendą dziś już nie żyjącego pod-pułkownika Daniela Rogers. Od dnia 26go września do 30go września, 1918 roku, sierżant Kozakiewicz odznaczył się pod Verdun we Francji, za co go major generał George Bell Jr., odznaczy będąc wtenczas komendantem 33ej dywizji.

* * *

Szewc po kłótni postrzelił kobietę.

Jan Frank, szewc z p. nr. 837 East 55ta ulica, wczoraj wieczorem aresztowany był na mocy zażalenia wniesionego przez panią Małgorzatę Little, z p. nr. 55401 Ingleside avenue, która powiada, że szewc ten napadł na nią i strzelał za nią gdy ona wychodziła z jego zakładu szewskiego, gdzie posprzeczała się z nim o cenę naprawionego obuwia.

* * *

Rabusie obrabowali biuro pralni przy Milwaukee avenue.

Trzech młodych rabusiów wczoraj weszło do biura pralni „Klean Laundry Company", p. nr. 1711 Milwaukee avenue i tam po zagrożeniu śmiercią manażerowi i dwom pracownicom, skradli $990 w gotówce.

* * *

W hotelu dokonali napadu.

Trzech rewolwerowiczów wczoraj wieczorem obrabowało hotel „Cedar", pnr. 1118 North State ulica. Napadli na klerka i sześciu gości, poczem ze skradzionemi pieniędzmi uciekli w strony nieznane.

* * *

Agent byznesowy unji zabił rywala.

Mikołaj Razes, lat 42, z p. nr. 5512 South Racine avenue — wczoraj wieczorem został postrzelony pięć razy i zamordowany w walce na rewolwery, jaka się odbyła w Green Hut kawiarni, p. nr. 1201 West Garfield bulwar. Zbrodni tej dokonał Charles McKenna, lat 30, agent byznesowy unji „Tuck Pointers' Union". McKenna został w bójce tej postrzelony w lewą rękę.

* * *

Rozpacz i choroba powodem samobójstwa.

Jan Luhan, lat 57, który dawniej jako forman pracował w zakładach firmy „Western Electric Company", wczoraj powiesił się w bejzmencie swego domu mieszkalnego p. nr. 2310 Euclid avenue, w Berwyn. Pani Antonina Kuzel, siostra tego samobójcy znalazła zwłoki i powiadomiła o tem policję. Luhan odebrał sobie życie z powodu choroby nieuleczalnej. Często wpadał w rozpacz z powodu kłopotów finansowych jakie go także trapiły.

* * *

Wskoczyła do jeziora, ale ją wczas wyratowano.

Panna Józefa Abruscato, lat 25, z p. nr. 2024 Clifton avenue wczoraj wieczorem wskoczyła do jeziora u wylotu Jackson bulwaru, w celu samobójczym, ale ją wczas wyratowano. Dziarsko spisał się Stefan McNamara, z pnr. 5934 South La Salle ulica, który wskoczył do wody i nieszczęśliwą wyratował. Znaleziono na brzegu dwa listy, jeden do matki, w którym panna Abruscato oznajmiła, że „naprzykrzyło mi się już to życie", a drugi do „Angelo", któremu radziła „zachowywać się dobrze w przyszłości".

* * *

Służba Cywilna usunęła dwóch policjantów miejskich.

Policjant William J. Areas, z Maxwell stacji i policjant Carl E. Olson z Burnside stacji wczoraj zostali pozbawieni posad przez Komisję Służby Cywilnej. Arens oskarżony był o częste upijanie się, a Olson zaś winien był grożenia rewolwerem podczas sporu w składzie słodkich napoi. Policjant Władysław Burke, który był z Olsonem, skazany został na utratę pensji na przeciąg 30 dni.

* * *

Zbrodnia nadal pozostaje tajemnicą.

Inkwest koronera w sprawie śmierci Franciszka Interlande, lat 35, właściciela dwóch zakładów piękności w śródmieściu, którego zastrzelonego znaleziono w rowie przy zbiegu 155ej ulicy i Stony Island avenue, wczoraj zakończono. Przysięgli koronera wyszli z założenia, że Interlande zamordowany był przez nieznanych zbrodniarzy, dla powodów na razie okrytych również tajemnicą.

* * *

Szukają Langiego, oskarżonego o napad.

Policja z biura prokuratora stanowego wczoraj stróżowała wokoło domu Hieronima Langiego, suspendowanego detektywa, który oskarżony jest o napad w celu zamordowania Franciszka Niti, gangstera z szajki Caponego. Lang znikł jak kamfora zaraz po stawieniu go w stan oskarżenia. Żona jego powiada, że dzisiaj Lang wróci do domu.

* * *

Były burmistrz Harrison odznaczony przez Francję.

Carter H. Harrison, były burmistrz miasta Chicago wczoraj na bankiecie wydanym na jego cześć w hotelu Palmer House został odznaczony przez Francję orderem Kawalera Legji Honorowej. Dekoracji dokonał Rene Weiller, Konsul Francji w Chicago. Pan Harrison jako administrator 14tu szpitalów w czasie wojny światowej we Francji na to odznaczenie sobie zasłużył, jak wczoraj powiedział pan Konsul. Pan Harrison był także jednym z organizatorów związku francuskiego „French Alliance of Chicago".

* * *

Zgłaszajcie się osobiście po listy z Polski.

Władze pocztowe dzisiaj poszukują osoby niżej wymienione w celu doręczenia im listów z Polski. Na główną stację pocztową przy narożniku West Adams i South Clark ulic niechaj w tych dniach zgłoszą się osobiście: 3 Barcykowa A.; 5 Doliński N.; 21 Łasecka Marja; 25 Matowski Józef; 29 Nowak Anna; 31 Dr. Józef Orłowski; 34 Piętkiewicz Bolesław; 38 Rychlik Józef.

PIERWSZY TRANSPORT PIWA ANGIELSKIEGO W NEW YORKU.

New York, 12. kwietnia. — Parowiec „Majestic" zawinął wczoraj do tutejszego portu przywożąc 120 skrzyń lekkiego „ale", pierwszy transport piwa angielskiego sprowadzony od czasu legalizowania 3.2-procentowego piwa.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

Żałosna Spowiedź Polskiego Komunisty.

(Dokończenie ze stronicy 6ej).

ściowe wcale mi nie wystarczały, a pracując w zakładzie do godziny 4-tej, zwykle nie mogłem już w kooperatywach otrzymać obiadu, wydawanego od godziny 12—4. Żywiłem się przeto głównie herbatą i chlebem. Wyznaczona mi racja żywnościowa na miesiąc wynosiła 1 kg. kiełbasy końskiej, 200 gr. margaryny, 1 kg. cukru i kilka innych produktów w znikomej ilości. Gdy przybyłem do tego zakładu, zaraz pierwszej nocy buchalter wraz z technikiem rozbił moją walizkę i skradli mi dwa ubrania i trzewiki. Mimo, iż doniosłem o kradzieży, sprawcy nie zostali ukarani. Ponieważ racja żywnościowa mi nie wystarczała, zmuszony byłem stale prosić o zaliczki w dyrekcji zakładu, aby móc dokupywać sobie w wolnym handlu chleb i inne rzeczy.

Co do warunków pracy w zakładach w Moskwie, w których starałem się o zajęcie, muszę zaznaczyć, że robotnik pracuje wszędzie pod stałym dozorem. W każdym zakładzie stoi jeden lub dwóch żołnierzy, z karabinem dla zapobieżenia buntom. Po warsztatach snują się liczni konfidenci, którzy o najmniejszym odruchu niezadowolenia jakiegoś robotnika bezzwłocznie donoszą do G. P. U. Bez zezwolenia władz partyjnych nie wolno robotnikowi przenosić się do innej fabryki. Ograniczenia te stosuje się jednak mniej rygorystycznie w odniesieniu do cudzoziemców, którzy stoją o wiele lepiej od robotników sowieckich.

"Wolna" Praca Pod Nadzorem Wojska i Szpiclów z G.U.P.

W tych warunkach praca stawała się nieznośną temwięcej, że przy szczupłej płacy i drożyźnie, głód dawał mi się dotkliwie we znaki. Prośbę moją o podwyższenie zarobków dyrekcja zakładu odrzuciła, uprosiłem jedynie 70 rubli zaliczki i bez odmeldowania opuściłem pracę, zamierzając wydostać się z powrotem do kraju.

Nie mając w ręku pisemnego zezwolenia na opuszczenie zakładu, uprosiłem jednego z pasażerów, będącego w posiadaniu „komandierówki" i jadącego do Moskwy, by zakupił również i dla mnie bilet kolejowy.

Do Moskwy przyjechałem wieczorem i zgłosiłem się u komendanta domu „politemigrantów", prosząc go o udzielenie noclegu. Komendant zwymyślał mnie i noclegu mi nie przydzielił.

Przez kilka dni z rzędu chodziłem za pracą od trustu do trustu. W końcu uzyskałem zajęcie w „Kramastroju", gdzie według zawartej umowy — miałem otrzymać wyżywienie i porządne mieszkanie dla siebie i mojej żony oraz 300 rubli miesięcznej płacy.

Pracę miałem rozpocząć w zakładach „Kramastroju" w miejscowości Kramastroskaja na Ukrainie. Wyjechałem też bezzwłocznie i — nauczony doświadczeniem — zażądałem spisania ze mną kontraktu, w którym byłyby naprowadzone przyznane mi w Moskwie warunki. — Kontrakt taki wprawdzie ze mną spisano, jednakże już po kilku dniach pracy dyrekcja zakładu oświadczyła mi, że pobierać będę tylko 250 zamiast 300 rubli miesięcznie ze względu na to, że fabryka jest nieproduktywna i znajduje się dopiero w stadjum rozwoju. Jako ślusarz przydzielony zostałem do budowy wysokich pieców. Praca była bardzo ciężka, środki żywnościowe otrzymywane w kooperatywie — zupełnie niewystarczające. Ponieważ zakład znajdował się w pobliżu granicy, panowała w nim o wiele ostrzejsza dyscyplina. Na każdym kroku spotykało się żołnierza z karabinem lub agenta z GPU. Na placach w pobliżu pracujących robotników umieszczone były na wzniesiuniu budki wartownicze i żołnierze z karabinami.

W takich warunkach z utęsknieniem oczekiwałem wygaśnięcia mego kontraktu, zawartego na przeciąg 3 miesięcy. Po upływie tego czasu oświadczono mi, że mogę otrzymywać odtąd 81 rubli miesięcznie. Ponieważ równałoby się to śmierci głodowej — opuściłem zakład, uzyskawszy po długich kłopotach wypłatę zaległego zarobku i wyjechałem z powrotem do Moskwy.

Bodaj Tylko Wrócić do Polski!

Za poradą jednego z cudzoziemców zwróciłem się do konsulatu polskiego z prośbą o pomoc w wydostaniu się z Bolszewji do Polski.

Po dłuższem oczekiwaniu otrzymałem w konsulacie upragniony paszport oraz pieniądze na podróż do kraju — i aczkolwiek czekała mnie kara więzienia przez 18 miesięcy — bezzwłocznie wystarałem się o sowiecką wizę wyjazdową i wyjechałem do Polski.

W czasie mego pierwszego pobytu w domu politemigrantów w Moskwie spotkałem na ulicy kilku znajomych, którzy uskarżali się na nieznośne warunki w Rosji sowieckiej. Przybył również raz do naszej grupy t. zn. do mnie i Engla z żoną, były poseł na sejm śląski Józef Wieczorek, który w toku rozmowy starał się maskować swoje rozczarowanie. Co do drugiego byłego posła na sejm śląski Komandera Pawła z Świętochłowic, opowiadano w domu „politemigrantów", że za robotę „kontrrewolucyjną" wysłany został gdzieś w głąb Rosji i rozstrzelany przez G.P.U.

Kordon G. P. U. Między „Pątnikami" Zagranicznymi i Ludnością.

Przed moim wyjazdem, kiedy w oczekiwaniu wałęsałem się bez pracy i środków do życia po ulicach Moskwy, zauważyłem jednego dnia samochód z około 20 osobami, z których ktoś wołał na mnie po imieniu! Poznałem między siedzącymi dwóch moich znajomych z Górnego Śląska: Ad. i Ur., którzy widocznie wysłani zostali przez Polską Partję Komunistyczną do Rosji Sowieckiej w charakterze delegatów.

Kiedy zbliżyłem się do samochodu, ażeby przywitać się z nimi, zostałem w tej chwili odepchnięty przez tłum komunistów, którzy delegację obstąpili. Delegacji już nie zobaczyłem. Widocznie wyprowadzono ją z zakładu innem wyjściem. Muszę tu nadmienić, że wszystkie delegacje komunistyczne do Rosji sowieckiej, są odpowiednio honorowane. Pokazuje im się specjalne zakłady przemysłowe i przydziela luksusowe hotele, aby zrobić na nich wrażenie dobrobytu i porządku. Nie widzą jednak delegaci i widzieć zresztą nie mogą nędzy i głodu w zastraszający sposób panujących w Sowietach. Każdy komitet fabryczny pod najsurowszą karą zabrania robotnikom udzielać informacyj delegatom zagranicznym o stosunkach, jakie w rzeczywistości panują w danym zakładzie. W czasie odwiedzin takiej delegacji daje się natomiast robotnikom lepsze pożywienie i każe im się robić przyjemne uśmiechnięte miny.

Tak wygląda prawda o „raju" sowieckim w opowiadaniu komunisty-ideowca! (IKC.)

SPRYTNY DENTYSTA MUSI TERAZ ZAPŁACIĆ $200.

Dr. Władysław Dalitsch, dentysta z kancelarji pnr. 30 No. Michigan ave., ma płacone za wyrywanie zębów, ale w tym wypadku stało się inaczej. On musi teraz zapłacić $200 za wyrwanie sztucznych zębów z ust Józefa Freemana, 4547 No. Paulina ulica.

W sądzie dentysta ten zeznał, że Freeman jeszcze jest mu winien $78 za owe zęby. Freeman twierdzi, że tylko $35. Dentysta ten wezwał swego pacjenta do kancelarji, kazał mu usta otworzyć, wyrwał zęby sztuczne i te powiedział, że nie odda aż dług będzie spłacony. Nadarmo prosił i błagał Freeman, nic nie wskórał. Musiał pójść do innego dentysty i tam dać zamówione na nowe sztuczne zęby, co powiada, kosztowało go $200.

Ława przysięgłych w sądzie gdzie urzędował wczoraj sędzia Hayes po przesłuchach uznała, że Freeman ma rację i przyszła mu odszkodowanie w sumie $200, które teraz dr. Dalitsch musi zapłacić.

SPRZEDAJĄ NOWE PIWO W EVANSTON MIMO ZAKAZU.

W sąsiedniem miasteczku Evanston, siedzibie WCTU., oraz innych „suchych" stowarzyszeń, znajdującem się także w sąsiedztwie Uiwersytetu Northwestern, mimo zakazu wczoraj rozpoczęto sprzedaż nowego 3.2 procentowego piwa.

Czarter Uniwersytetu nie pozwala na sprzedaż piwa i trunków alkoholicznych w obrębie czteromilowym. W śródmieściu jednak do tego obecnie zastosować się nie myślą.

Wczoraj rozpoczęto sprzedawać piwo w małej kawiarni pnr. 613 Davis ulica, w samem śródmieściu Evanston. Właściciel kawiarni powiada, że „coś" musiał zrobić, gdyż 60 jego kostumerów szło tam, gdzie można bez przeszkód pić dobre piwo.

Burmistrz Bartlett, gdy mu doniesiono o sprzedaży piwa w dystrykcie „zakazanym", powiedział:

Skoro Rada miejska nic przeciwko temu nie uchwaliła na zebraniu poniedziałkowem, policja nie będzie przeszkadzała tym, którzy piwo nowe sprzedają. Następne zebranie Radnych może coś w tej sprawie zrobi."

Sędziowie pokoju z sędzią Samuelem H. Harrisonem na czele wczoraj orzekli, że procesowanych o sprzedaż piwa nowego nie będą karali. Harrison twierdzi, że nowe piwo nie jest upajające.

Donald Murray, adwokat, oznajmił wczoraj, że zamówił już spory zapas nowego piwa i takowe sprzedawać będzie w składzie „blok od Ratusza miejskiego", aby wypróbować nowe prawo.

DZISIAJ MÓWIĆ BĘDĄ O KAOLICYJNYM TYKIECIE SĘDZIOWSKIM.

Pertraktacje w sprawie koalicyjnego tykietu sędziowskiego dzisiaj odbywają się w dalszym ciągu między Demokratami a Republikanami.

Demokratyczna powiatowa konwencja sędziowska i konwencja dystryktu siódmego sądu najwyższego odbywające się w hotelu Horrison, odłożone zostały do następnej soboty rano. Układ tykietu z 20 sędziów okręgowych i 2 sędziów najwyższych oddano w ręce tych, których zamianował Patrick A. Nash, przewodniczący demokratyczny na powiat Cook.

Alderman Jan Toman z 23ej wardy przedłożył wczoraj rezolucję na konwencji powiatowej wzywającą wszystkich Demokratów do zamianowania własnych kandydatów na sędziów okręgowych i wyższych. Radzi on zapomnieć o jakiejkolwiek koalicji z Republikanami. Przeciwko temu wystąpił przewodniczący Nash.

Komitet powiatowy Republikanów miał swoje zebranie wczoraj w hotelu La Salle, gdzie się i dzisiaj odbywają obrady. Dziewięciu Republikanów, którym powierzono układ tykietu sędziowskiego dzisiaj ma odbyć konferencję z p. Nash i innymi liderami demokratycznymi.

Kościół Anglikański Pragnie Brać Udział w Roku Świętym.

Londyn. — Organ kościoła anglikańskiego „The Anglican Church Times" wyraża pragnienie, by i Anglikanie również brali udział w obchodzie Roku Jubileuszowego, ogłoszonego przez Papieża Piusa XI.

„Powinniśmy — pisze wspomniane pismo — pokazać całemu światu, że bywają chwile, gdy cały świat chrześcijański bez względu na wyznanie, stanowi jedną całość."

Powyższe wystąpienie organu anglikańskiego komentowane jest z wielką sympatją przez Osservatore Romano.

Przemysł Browarniczy w Polsce.

Obliczone ostatnio przez Zw. Przemysłu Browarniczego w Polsce dane cyfrowe, ustalają spożycie piwa za r. 1932 na sumę 1,410,000 hkl., t. j. o 522,000 hkl. mniej, aniżeli w 1931, co stanowi 27 proc. spadku spożycia piwa w wysokości 55,000 hkl., t. j. o 40,000 mniej, aniżeli w styczniu r. ub., co stanowi 41.1 proc. spadku. W lutym b. r. spożycie wynosiło 66,000 hkl., czyli o 10 tys. mniej aniżeli w tym miesiącu w r. ub., co wynosi 13.1 spadku. Od 1go stycznia do 1go marca r. b. spożycie wynosiło 121,000 hkl., t. zn. o 55,000 mniej, aniżeli w tym okresie w r. ub., co stanowi 29.2 spadku. Przypuszczać należy na podstawie tych danych, że produkcja łączna w r. b. nie przekroszy 1,100 tys. hkl.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"